Rok 1872. Kraków, środa 31 stycznia. Nr. 24.

KRAJ

Dziennik „KRAJ“ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarni Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2.— **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 30 stycznia.

Pomimo tajemnicy, która pokrywa rokowania podkomitetu, korespondent nasz (?) udzielił nam wczoraj kilka wskazówek co do toku i powodzenia tych rokowań. „Zaczęto od punktów mniejszéj wagi“ donosi nasz korespondent. Jestto rzecz dosyć naturalna, tłumacząca się z układu rezolucji. Akt ten bowiem ustawodawczy tak mało trzyma się zwykłych reguł kodyfikacyjnych, że zamiast położyć na czele ogólne zasady i od nich zstępować do szczegółów: zaczyna się od szczegółów i dopiero w 8 punkcie kładzie ogólną zasadę odrębnego rządu krajowego odpowiedzialnego sejmowi.

Pokazuje się więc, że podkomitet trzymał się niewolniczo tego wcale nie mistrzowskiego układu rezolucji i nie biorąc najprzód pod dyskusję ogólnéj zasady, zaczął od drobnych szczegółów, na które łatwo stanąć mogła zgoda.

Postępowanie takie jest więcéj utylitarne jak zasadnicze, a pokaże się w skutkach, o ile będzie praktyczném. — Jeżeli na pierwsze kilka punktów rezolucji nie było trudno o zgodę. pochodzi to poprostu ztąd, że zarówno rząd jak i reprezentant delegacji łatwo mogą co do szczegółów robić ustępstwa, nie narażając ani poświęcając bynajmniéj zasady. Rząd łatwo przyznać może sejmowi kompetencję w jednéj lub drugiéj podrzędnéj gałęzi ustawodawczéj, dajmy na to w sprawach handlowych, nie przyznając jeszcze tém samém zasady odrębności ustawodawczéj Galicji.

Również i reprezentant delegacji w podkomitecie, dr Zyblikiewicz, nie wyrzekając się bynajmniéj zasady odrębności prawnopolitycznéj Galicji, może poświęcić jeden lub drugi szczegół z kompetencji ustawodawczéj sejmu, a nawet jeden lub drugi szczegół będący niejako atrybucją samodzielności prawnopolitycznéj Galicji. Weźmy na przykład ten punkt rezolucji, który żąda ustanowienia najwyższéj instancj sądowéj dla Galicji we Lwowie. Niéma kwestji, że jest to atrybucją konieczną każdego kraju samodzielnie się rozwijającego, aby miał u siebie w domu całą hierarchję sądowniczą: od najniższéj władzy sądowéj aż do najwyższego jéj szczebla — do sądu kasacyjnego. — Z tém wszystkiém niech nam wolno będzie przypomnieć, że za czasów największéj potęgi Polski, za panowania Piastów, najwyższe instancje sądownictwa miejskiego polskiego znajdowały się za granicą, w miastach niemieckich.

Gdyby więc jeden z takich szczegółów, stanowiący jednę z atrybucji prawnopolitycznego samobytu kraju, obecnie nie przeszedł: pozostanie on nadal postulatem całego kraju, choć żądanie urzeczywistnienia go odłożoném zostanie na dogodniejszą porę.

Ważniejszym jednak niż wszystkie te szczegóły jest punkt zasadniczy rezolucji, domagający się najwyższego rządu krajowego, odpowiedzialnego sejmowi. Zdaje się, że podkomitet zostawił sobie ten punkt na sam ostatek. Przy tym punkcie zasadniczym obstawać musimy jako przy głównéj gwarancji prawnopolitycznéj odrębności kraju naszego; najwyższy rząd krajowy, tj. władza wykonawcza w kraju, skupiać się winna w ręku namiestnika, odpowiedzialnego sejmowi co do wykonywania ustaw krajowych; inaczéj wszystkie prawa sejmu stałyby się iluzorycznemi, albowiem nie byłoby gwarancjl ich wykonywania.

Nie wątpimy, że ministerstwo do tego dążyć będzie, ażeby ów „rząd krajowy“, którego żąda rozolucja, zredukować na instytucję „ministra dla Galicji“, któréj rezolucja również się domaga.

O ten ostatni a najważniejszy punkt rezolucji toczyć się będzie w podkomitecie a następnie w wydziale konstytucyjnym najzaciętsza walka. Nie chcemy przesądzać rezultatów téj walki; niech nam jednak wolno będzie wypowiedzieć zdanie, że ów „zarząd krajowy odpowiedzialny sejmowi“ uważamy za fundamentalny punkt rezolucji, i że w razie ostatecznéj konieczności wolelibyśmy się obejść bez „ministra rodaka“ w radzie korony, a zabezpieczyć sobie „zarząd krajowy odpowiedzialny sejmowi“.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z Litwy. (Ciąg dalszy.)

(L. N.) Dosyć przytoczyć nazwiska niegdyś sławnych rodzin w kraju, skarłowaciałych potomków naszych bohaterów, aby się przekonać, że słowa moje są prawdziwemi. Deszpot Zenon Zenowicz obywatel z dzisnieńskiego powiatu, książę Ogiński obywatel witebskiéj gub., książę Drucki-Lubecki obyw. z witebskiéj gub., książę Radziwiłł obyw. z mińskiéj gub. (tak zdaje mi się), ksiądz Strzelecki proboszcz około Wilna, Bieliński obywatel trockiego powiatu poprzyjmowali prawosławie, pociągając swym przykładem zapewnie spory szereg naśladowców, których obecnie obliczyć trudno w braku statystyki. Inni zaś nie oddzielając się od sprawy polskiéj jawnie dają jednak poparcie zamiarom rządowym, jak n. p. Józef Tyszkiewicz z Landwarowa obywatel trockiego powiatu, który sumy pieniężne poświęca na poprawienie cerkwi prawosławnéj, gdzie spoczywają według jego historji zwłoki przodków jego. Gorszém jest jeszcze postępowanie duchowieństwa, z którego bardzo mało znalazło się kapłanów godnych tego nazwania: ks. Piotrowicz między nimi świeci jako prawdziwy sługa boży i sługa narodu, wielu z lepszych kapłanów powysyłano na Sybir, niektórzy zaś dobrowolnie opuścili kraj udając się do Rzymu, jak to uczynił ks. Ciechanowski, który w Rzymie podał się na misjonarza do Azji, tak jak gdyby małe mu było pole do dobrych uczynków w kraju własnym, gdy kraj ten narażony na tyle bolesnych doświadczeń — postępki takie zwykłe u słabych, chociaż uczciwych ludzi. Większość zaś duchowieństwa we właściwéj Litwie jest albo obojętna i zajęta interesami swojego bytu materjalnego, albo téż wręcz przeciwna interesom kościoła i narodu. Na czele tego duchowieństwa stoi ksiądz Żyliński rządowy prałat, administrator djecezji wileńskiéj, w duszy jest on apostata, choć pozornie katolik. Otaczają go godni towarzysze rządowi prałaci: Nemeksza Tupalski i prałat Momedt z Fulsztyną Herburt. Ten to Żyliński działając w duchu rządowym, postanowił język moskiewski wprowadzić do katolickiego kościoła. Niezgadzających się na to kapłanów w najokropniejszy sposób prześladuje, mając władzę nadaną sobie od rządu. Ostrą-Bramę okrada, zabierając składane ofiary na własny swój użytek; tak, że zdarzały się wypadki, iż właściciele ofiar odbierali od Żylińskiego przedmioty przez nich ofiarowane na kościół, jak to się stało z pewnym jenerałem, który odebrał z mieszkania Żylińskiego dywany ofiarowane przez niego do kaplicy Matki Boskiéj. I takiego to potwory rząd stawi na czele całéj djecezji, co sądzić o moralności takiego rządu?

Jakkolwiek bolesne są wyjawienia własnych swych błędów, odkrycia brudów i tych potwornych narości naszego społeczeństwa, jednak zdaniem mojém potrzeba znać je w całéj swéj doniosłości, oby ludzie pracy, ludzie dla narodu, wykryli gdzie złe tkwi w naszym organizmie i co rychléj, na ile to się da, zapobiegli złemu. Lepiéj sami wytykajmy słabe strony swego organizmu, aniželibyśmy mieli tego doświadczać od ludzi nam obcych. Wreszcie wszystkie te męty naszego społeczeństwa nie są w stanie ubliżyć godności narodowéj, ani téż są w mocy poniżyć nas wobec innych narodów. Sto lat upływa, jak system szpiegostwa i podłości sztucznie jest rozkrzewiony w naszym kraju; rząd najezdniczy potrzebując do swych niecnych zamiarów co najpodlejszych, podłość wyniósł do stopnia cnoty, podłość opłacał, wynagradzał, orderował, wynosił; kogóż więc może zadziwić, że ludzie, którzyby może w innym porządku społecznym szukali pola popisu, chyba w nocnych rabunkach, korzystają z téj dążności niemoralnéj rządu i budują swą przyszłość na wyuzdanéj bezczelności. Tam gdzie podłość popłaca, tam ona się mnoży, jest to pewnik niepotrzebujący dowodzenia.

Z tego co przytoczyłem, widoczną jest rzeczą, iż lud nie znalazł poparcia w szlachcie, ani téż przykładu w duchowieństwie, zostawiony był sam sobie i czerpał swe siły nie w oświacie, bo jéj nie miał, lecz w niezepsutym jeszcze przyrodzonym instynkcie.

W początkach prześladowania religijnego lud nie rozumiał dobrze, czego chcą od niego; zdawało mu się nieprawdopodobieństwem, aby tenże car, co ich uwolnił z pod jarzma szlachty, porywał się na najdroższe uczucia ich duszy. Mówiono powszechnie, jak to często praktykuje się w ciemnocie, że car tego nie chce, że car o tém nie wié, że to są sprawy urzędników carskich; myśl ta powstrzymywała ich od nieprzyjaznych wybuchów. Zkądś znowu rozeszła się pogłoska, że tych tylko mają zmuszać do prawosławia, kto nie był bierzmowanym; wiadomość ta wydała się tak prawdopodobną, że tysiące ludu garnęło się do tego sakramentu. A ponieważ biskupa już w Wilnie nie było, o mil 40 pielgrzymowano do Kowna. Gościńce wiodące do tego miasta roiły się ludem, w Kownie ulice literalnie były pokryte odpoczywającemi pielgrzymami. — Ruch ten odbywał się w 1865 roku; można go było wówczas już przyjąć za niemą protestację przeciwko intrygom rządowym. Potém kiedy się przekonano, że bierzmowanie nie zmniejsza prześladowania, że nawracanie odbywa się po dawnemu, że liczba kościołów coraz się zmniejsza, że wzbraniają im procesji, stawiania krzyżów i innych kościelnych obrządków, że kapłanom nie pozwolono mówić nawet według woli i potrzeby ludu, lecz według drukowanych rządowych książek, wówczas lud postanowił wyłożyć swą krzywdę samemu carowi. Jakoż w 1867 r., kiedy car był w Wilnie, mnóstwo włościan przybyło do tego miasta, a spotkawszy przejeżdżającego cara, zarzucili go swojemi prośbami. Prośby jedno głosiły, „że my nie chcemy prawosławia, że nas namową, przemocą lub gwałtem nawrócono, że chcemy być katolikami i prosimy o pozwolenie powrotu do pierwszéj religji i o zaprzestanie prześladowania“. Zdumiał się zapewne car, odczytawszy takie roszczenie. Nazajutrz zwołał wójtów gmin, którym powiedział (o czém głosiły gazety, nie tłumacząc jednak powodu tych słów), że wszystko, co się odbywa w tym kraju, odbywa się za wiadomością i rozporządzeniem carskim, że kto raz już przyjął prawosławie, powinien już w niém pozostać na zawsze, bo car tak chce. Takie kategoryczne i stanowcze wyrazy, ostatecznie zerwały dotychczasowe dobre stosunki ludu z rządem. Otworzyły się oczy włościanom, wiara w dobroć cara znikła. Odtąd rozpoczynają się uporczywe demonstracje, ludowe poruszenia, które coraz to daléj rozszerzają, coraz to większe przybierają rozmiary.

Opisywać szczegółowo ten ruch ludowy w obecnych czasach, prawie jest niepodobieństwem, dla braku danych, bo pisma moskiewskie z rzadka kiedy donoszą o tém, potrzebaby chyba wszędzie się znajdować i na miejscu już wywiadywać się o tych pojedynczych wybuchach, co jest niepodobieństwem. Nie przesądzając jednak przyszłości, ani przesadnie przedstawiając ważność tych poruszeń, trzeba jednak przyznać, że to jest fakt wielkiéj doniosłości dla kraju; są to bowiem pierwsze po roku 1863 przeciwieństwa jakie rząd spotyka i to ze strony gdzie najmniej się tego mógł spodziewać. Z tego niedostatku źródeł, trudno określić gdzie i kiedy powstał ten opór. Zapewne jednak nastąpiło to przed 1869 r. W tym roku albowiem widzieliśmy już głośny wypadek w Cytowianach na Żmudzi. Rząd kazał miejscowy kościół zapieczętować lud nie dopuścił do tego, przepędził asesora sprawnika. W liczbie kilku tysięcy przez kilka tygodni obozował pod kościołem zmieniając się pokolei. Nie zmusiły do rozejścia się ich ani groźby, ani namowy, nawet sprowadzenie kilkuset żołnierzy. Lud jedno tylko twierdził chyba po trupach naszych zabierzecie nam kościół. Widocznie jednak nie było zamiarem rządu rozdrażnianie włościan, dotychczas tak faworyzowanych; odstąpiono bowiem od pierwotnego zamiaru i kościół pozostał nietkniętym. W tymże czasie powstała tendencja rządowa wprowadzenia moskiewskiego języka do obrządków kościelnych. Wydrukowane po moskiewsku rytuały i rozesłane kapłanom, wielu z nich zachęceni przykładem księdza Piotrowicza, nie przyjęło, wielu zaś wystraszonych nie tyle z intencji złéj ile z bojaźni poprzyjmowało że czas zażegna straszną tę burzę dla ich sumienia, ale wielu poprzyjmowało w nadziei otrzymania wyższych posad, orderów i nagród. Rząd w swych zamiarach silnie był wspierany przez apostołów narodowych i katolickich na czele ich stał wyżej wspomniany ks. Żyliński. Ten nadzwyczaj surowo się obchodził z nieposłusznemi kapłanami, osadzał ich na rekolekcje, wysyłał z kraju, ztrącał samowolnie z posad zajmowanych, wytężał wszystkie siły, aby powiększyć liczbę odstępców. Rząd dał mu najobszerniejszą władzę, wezwano go do Petersburga, gdzie car i następca tronu przyjmowali go z honorami. To mu jeszcze bardziej zawróciło głowę i oddało na carskie usługi. Wyobraził sobie, że jest wysoką osobą kazał nawet duchowieństwu podpisywać adresa winszujące mu zaszczytów carskich, a chcąc okazać większą jeszcze gorliwość, nalegał na tych co przyjęli moskiewskie rytuały, aby co najprędzej wprowadzali projektowane reformz, sam jednak nie ośmielił się śpiewać w katedrze po moskiewsku, chociaż katedra w leńska od lat kilku w czasie nabożeństwa pozostaje pod ścisłą opieką policji a to w celu zabezpieczenia osoby Żylińskiego i jego towarzyszy, od nieprzyjaznych wystąpień publiczności. W krótce więc usłyszano po raz pierwszy na Litwie w niektórych świątyniach katol. język moskiewski. Straszna i bolesna była to chwila, gdy ten złowrogi dla nas język wdzierał się w ostatnie miejsce przytułku naszéj narodowości. A jeżeli dotychczas język utrzymał się w świątyniach to wyłącznie zawdzięczamy ludowi, który się stanowczo oparł temu gwałtowi; szlachta bowiem niezdobyła się na żadną protestacją. W Święcianach mieście powiatowem gubernji wileńskiej gdy ksiądz zaczął mówić po moskiewsku kazanie, lud prosty począł go łajać, besztać i zmusił do opuszczenia kazalnicy. Wnastępną niedzielę powtórzyło się moskiewskie kazanie, lud tłumnie zaczął wychodzić z kościoła; próżno władza policyjna wstrzymywała wychodzących złamano ją, a gdy w gorliwości sprawnik swą własną osobą zastąpił ludowi, nie zważano nawet na jego wysoką godność i tak go trącono, że rękę mu złamano, czy też wywichnięto.

Na trzecią niedzielę takieżsame kazanie powtórzyło się, wówczas ktoś z tłumu się odezwał: „Judaszu powiedz za wiele srebrników nas zaprzedałeś, damy ci dwa razy tyle tylko nie bądź podłym“. Te słowa zelektryzowały publiczność, rzucono się ku kazalnicy ksiądz zaledwo miał czas umknąć. Zarządzono śledztwo, zapytywano kto mówił te wyrazy, kilkuset z ludu przyznało się do nich. Zaniechano dalszych poszukiwań, a w trzy tygodnie potém, tenże sam ksiądz wystąpił z kazaniem polskiém — lud zwyciężył.

(Dokończenie nastąpi.)

Lwów 29 stycznia.

K. Komitet do zbierania składek na szkoły ludowe, ukonstytuował się wczoraj, wybierając przewodniczącym p. Alfreda Młockiego, zastępcą p. Aleksandra Jasińskiego, wiceprezydenta miasta Lwown. W tych dniach pojawi się odezwa komitetu, wzywająca do składek i nastąpi równocześnie mianowanie delegatów w powiatach i komitetów w miastach większych. Słusznie możnaby zarzut uczynić komitetowi, iż tak powoli czynności jego postępują naprzód, spodziewać się można jednak, iż obecnie po dokonanym wyborze przewodniczącego, gdy zatém jest już ktoś, na kogo specjalnie spadać będzie odpowiedzialność, sprawy pójdą szybciéj i z większą energją, a ofiarność kraju dokona reszty.

Lwowski korespondent *Czasu* poruszył kiedyś kwestję karnawałową, która tu we Lwowie była tak jak i u was powodem licznych sporów, chociaż z większą może jednomyślnością u nas się objawiła opinja publiczna w téj mierze. Wspomniony korespondent uderza na objawioną tu dążność zniżenia poziomu uciech karnawałowych i zaniechania głośnych zabaw. Twierdzi zarazem, że opinja publiczna bynajmniéj za tém nie jest, i że przeciwnie, gdyby na posiedzeniu klubu postępowego komisarz rządowy nie był przeciął dyskusji, byłyby się liczne głosy oświadczyły przeciw wnioskowi Błotnickiego w téj sprawie postawionemu. Że tak nie jest, że przeciwnie opinja publiczna bardzo jest niechętną karnawałowi, dowodzą najlepiéj fakta. Już miesiąc karnawału się kończy, a o żadnym dotąd balu publicznym nie słychać, a i prywatnych zabaw tego roku bardzo mało. Miasto zupełnie nie ma zapustnéj fizjonomji, a kto porówna ogromny ruch zeszłorocznych zapust z ciszą tegoroczną, pewno nam przyzna słuszność. Reduty prawie puste, nie mówiąc już nic o jakości téj publiki, która na nie uczęszcza. Wreszcie, zapowiedziany na jutro wielki bal u prezydenta miasta, został odwołany, nie z innéj przyczyny jak tylko dlatego, iż się cała opinja publiczna przeciw niemu stanowczo oświadczyła. Wobec takiéj jednomyślności opinji, śmieszne prawdziwie są głosy tych, którzyby dziś jeszcze chcieli obudzić zamarłe duchy karnawałowe i wmówić w nas, że rok 1872 stosownym jest do wyprawiania balów i hucznych zabaw. Co zaś do twierdzenia, iż wspomniany wyżéj wniosek Błotnickiego przyjęty był ze śmiechem, jest to czystą bajką, któréj jako świadek naoczny zaprzeczyć mogę stanowczo. Daremnie korespondent sili się wniosek ten ośmieszyć i podnosi przeciw wnioskodawcy zarzut, iż się narzuca opinji na sędziego; fakta dowodzą, że w tym wypadku orzeczenie nie byłoby z góry narzuconym sądem, lecz prostém tylko skonstatowaniem tego, co już poprzednio opinja powszechna orzekła, a zatém poparciem tylko opinji, czynami już dawno objawionéj.

Listy drezdeńskie.

Mamy przed sobą pierwsze numera nowego pisma wychodzącego w Warszawie „Przyroda i Przemysł“, otrzymaliśmy téż początkowe „Niwy“ — z obu cieszyć się należy. Kierunek poważniejszy, naukowo-popularny jest widocznie na czasie, odpowiada mu wybornie redagowana „Przyroda i przemysł“. W pierwszych tych kartkach w treść obfitych, do których jako dodatek przychodzą „Szkice z życia zwierzęcego“, głównemi artykułami są: wstępny Nauka i utylitarność; Głód podług Lewesa; z dziedziny geologji (początek ziemi) Wpływ nauk przyrodniczych na ludzkość; Historyczny rozwój poglądu na budowę wszechświata; O ciepliku; O budowie chemicznéj ciał i t. d. Oprócz tego mnóstwo drobniejszych wiadomości oswaja z nowemi odkryciami i wynalazkami.

Oddawna zachęcaliśmy do wydawnictwa pisma w rodzaju znikłych dziś i niefortunnie przemienionych na *Deutsche Warte*, bardzo dobrych i pożytecznych *Ergänzungblätter*, które lat kilka wychodziły — „Przyroda i przemysł“ prawie ten sam plan sobie wyznaczyła i pierwsze jéj numera wnosić dozwalają, że go bardzo szczęśliwie wykonać potrafi.

Na polu nauk przyrodniczych, które dziś tak przeważnie są uprawiane, byliśmy przez wiele lat bez takiego popularno-naukowego pisma perjodycznego, najgłówniejsze zdobycze ostatnich czasów wcale ogółowi naszemu były nieznane, błądziliśmy zacofani w pojęciach fałszywych o świecie, prawie elementarnych wiadomości pozbawieni. Tymczasem na zachodzie Europy nauka kroczyła olbrzymiemi kroki wspomagając rolnictwo i przemysł coraz nowemi prawdami. Nie mówiąc już o wzniosłym celu nauki, która sama sobą się płaci — jakąż potęgą jest ona w świecie życia codziennego, dopomagając człowiekowi do zawładnięcia materją, z którą duch jego jest w walce nieustannéj! Cała wyższość przodujących cywilizacji narodów polega na tém pojęciu, że badanie materji nie do materjalizmu ale do opanowania jéj przez człowieka posługuje. Długie wieki człowiek na drodze fantazji, przeczuć, odgadywań, starał się schwycić tajemnice przyrody, dziś je zdobywa na drodze doświadczenia. Pierwsze kroki zrobione, metoda ustalona, z każdym dniem badanie łatwiejszém się staje, horyzont się rozjaśnia i potęga człowieka rośnie.

Dobrowolne zastanie nasze miałoby najzgubniejsze skutki; — światła! wołamy wszyscy, światła dla ludu, światła dla klas tak zwanych wykształconemi, które są ogładzone ale w najstraszniejszych pogrążone ciemnościach — światła, gdziekolwiek ożywczy jego promień wcisnąć się może. Dozwólmy nietoperzom szukać ulubionych ciemności, przyszłość jest w oświacie i nauce. Niech Francja, obawiając się przymusowéj nauki dla ludu pod wpływem strwożonych o panowanie swe klerykałów, ulega wyrokowi losów, które ją skazują na upadek niepowrotny; naśladujmy Anglją, która głosi, że przymus do nauki nie jest swobody naruszeniem — uczmy lud i uczmy się sami. Stowarzyszenia dla oświaty ludu zawiązują się już w Galicji i w Poznańskiem, pomnijmy obok tego, że nie sam lud ciemny jest, że i w wyższych warstwach panują ciemności pokryte tylko fałszywym blaskiem zewnętrznym. Wnijdźcie do salonów, zawiążcie rozmowę, którąby potrąciła o najpopularniejsze pojęcia naukowe, przekonacie się łatwo, jakie tam jeszcze panują...

Z innéj sfery, z przyjemnością oznajmujemy o wyjściu w osobnéj odbitce bardzo miłych „Wspomnień o życiu towarzyskiém w Warszawie“ pani Pauliny Wilkońskiéj. Wielu czytelników zna je z jednego z pism poznańskich, w którém częściowo ogłoszone były, lecz w całości zebrane zyskują. Dla tych co pamiętają domy p. Lewockiej, Łuszczewskich, Nakwaskiej, Wójcickich, Maciejowskich, Józefa Korzeniowskiego, równie miłego domu gospodarza jak znakomitego poety, i tyle innych gościnnych salonów, w których skupiało się nietylko towarzyskie, lecz literackie, artystyczne, duchowe życie Warszawy i Królestwa, wspomnienia pani Wilkońskiej będą najmilszą książką ich własne wspomnienia wywołującą. Ci co nie znali Warszawy między 1832 a 1860 rokiem, tu ją znajdą. Ileż postaci powraca nam tu z zapomnianemi twarzami! ile niegdyś tak popularnych pogadanek, konceptów, trafnych sądów, któreby na wieki zapomniane były, odżyją na tych kartkach. Z wielką prostotą i żywo bardzo opowiada p. Wilkońska, a w ogóle z tą serdecznością niewieścią, która zawsze woli widzieć jasne strony niż ujemne. Niestety! ostatnie wiekują i przechowują się łatwiéj, dobrych mało kto bez wskazówki dojrzy. Pani Wilkońska obiecuje nam wspomnień tych ciąg dalszy, którego z niecierpliwością oczekiwać będziemy. Prosilibyśmy tylko, by nie skąpiła nam szczegółów i szerzéj się rozciągnęła o osobach znanych, o wszystkiém co ich dotyczy. Drogocenny to materjał będzie dla przyszłego historyka tych dni, których całe życie skupiało się w tych właśnie sferach, bo inne były mu zamknięte. Żałujemy, że nie możemy obszerniéj jeszcze o Wspomnieniach pomówić, lecz będą one w ręku wszystkich...

„Echa nadwiślańskie“ Lenartowicza, o których pisaliśmy obszerniéj w „Tygodniu“, dając z nich wyjątek, ukazały się już (t. 1.) u Żupańskiego. Przypisał je poeta nieznajomym co Polskę jeszcze kochają. Całe téż są tém uczuciem natchnione.

Przerzucając je czasem zda się, że to chyba nie dziś czuto i śpiewano, ale tam na obczyznie, w tęsknicy zachowało się wszystko, z czém lirnik wywędrował z domu. Nic nie uronił po drodze, brzmi mu gęśla jego temi tony, od których nasze już serce i ucho odwykło. Tak tu, bliżéj Polski, nikt już nie nuci... tak już staréj macierzy po dawnemu nikt nie kocha... tylko poczciwy lirnik, który śpiewa i rzeźbi na chwałę Bogu i swéj ziemi.

J. I. Kraszewski.

MOWA

wypowiedziana publicznie

przez

Katarzynę z lordów Stanleyów hrabinę

AMBERLEY RUSSEL

księżnę Bedford na wielkim meetingu

w Londynie.

(Ciąg dalszy.)

Więcéj niż 30 lat minęło, jak pan de Torqueville jeździł do Ameryki, może w swym czasie nie tak jak teraz czuć się dawał szybki rozwój idei demokratycznéj w téj właśnie części życia społecznego.

Obecnie upominają się kobiety i o swobody polityczne, których zaprzeczenie jest dla nich niejako piętnem niższości moralnéj. — Niepodobna, aby to dłużéj trwało, naród złożony z ludzi uznających w kobiecie istotę zupełnie sobie równą, nie zniesie u siebie niesprawiedliwości, skoro cały naród o jéj istnieniu się przekona.

Gorące i szumne pochwały oddawane

Wiedeń 26 stycznia.

p. Widocznie centraliści zakłopotani, co się stanie z projektem rządowym złączenia sprawy „ugody gal." z ustawą dopiero wyrobić się mającą, a mającą na celu zapewnienie sobie pełnéj rady państwa przez nowellę *ad hoc*; można by tę ustawę nazwać „utylitarną", bo nie jest właściwie koniecznością. Organ główny téj partji *N. fr. Presse* sam właściwie nie wie, co z tym fantem robić, i z artykułu jéj wstępnego widać, że i w łonie wiernokonstytucyjnych niema jeszcze powziętéj decyzji, czyli na serjo wypadnie się zająć ustawą, która według zdania młodszych orłów parlamentarnych w Czechach i Morawji mogłaby zrobić skutek wręcz przeciwny, gdyby w sferach decydujących znowu pomyślano o zmianie systemu politycznego.

Mówiąc o téj ewentualności, zaznaczyć wypada pogłoskę dzienników niektórych zagranicznych, jakoby ministerjum Auersperg mniéj miało fawor u góry jak przedtém; prawdę jednak mówiąc, trzeba wyznać, że tu w kołach rozmaitych politycznych i z rządem w styczności będących nic a nic o czémś podobném nie słychać.

Co się tyczy zaś czynności parlamentarnych, to dotychczas ministerjum umiało jakoś tak manipulować z różnemi frakcjami liberałów, że jak się z wydziału, w którym traktowano kwestję dotacji nauczycieli religji, pokazuje, zawsze się kończy na kompromisie.

N. fr. Presse słusznie powiada, że nie jest to rzecz tak bardzo niepodobna do prawdy, żeby nie miano zmienić systemu; konkluduje jednak, że wszystkie dotychczasowe wstrząśnienia na niekorzyść centralistów nie byłyby miały miejsca, gdyby nie ich własna wina. W teorji nie można zaprzeczyć, że rządy w Austrji upadały przez własną winę; ale winy téj szukać trzeba w realnych stosunkach, które zapoznawano mimo opozycji i przedstawień rządzonych. Nie w tém wina ni Schmerlinga, ni Giskry-Herbstów, że nie przestrzegali pisanéj ustawy, ale że mało zważali, lub wcale nie zważali na potrzeby, na postulata żyjących w Austrji ludów, a to począwszy od węgierskich aż do ostatnich zamieszek.

Czyli będzie dodatni rezultat z prac wydziałowych, o ile te dotyczą rezolucji? dziś naturalnie powiedzieć trudno, ale z usposobienia ludzi czujących się teraz silnymi i zanadto mających pewności siebie, sądząc, niepodobna rokować sobie rezultatu rzeczywiście dodatniego.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie bardzo różowo zapatrują się na sprawę ugody z Galicją i nie wątpią, że tymczasem niezawodnie przyjdzie do skutku stanowcze porozumienie się z Polakami a rządem, popieranym przez większość izby. Podkomitet konstytucyjny, jak przypuszczają, jeszcze w tym tygodniu ukończy swoją pracę.

Projekt reformy podatkowéj ma być także jeszcze w ciągu bieżącéj kadencji przedstawiony radzie państwa i to w drugiéj téjże połowie. Minister skarbu czyni już wszelkie potrzebne do tego przygotowania.

Peszt 27 stycznia. Dzienniki tutejsze ogłoszą memorjał stronnictwa narodowego, który powiada, że stronnictwo narodowe stanowczo musi wystąpić przeciwko przypuszczeniom, jakoby chciało zaprzeczać lub zbijać prawnopolityczną łączność Kroacji z koroną węgierską, któ ra jest przecież koroną Kroacką.

Stronnictwo narodowe obstawało zawsze za łącznością z Węgrami, równie jak i za rzeczywistą i nierozerwaną łącznością korony węgierskiéj z innymi krajami Jego Ces. Mości.

Ustawa ugodowa z roku 1848 tycząca Węgier i Kroacji nieczyni zadość warunkom naszego bytu narodowego. Prawnopolityczna strona sprawy kroackiéj niemoże być prawomocnie załatwiona bez udziału reprezentacji Pogranicza wojskowego a potrzebny jest także udział Dalmacji przy rozwiązaniu pytań prawnopolitycznych obchodzących Kroację i Slawonję.

Niech więc ministerstwo poprze u korony prośbę, by paragrafu ustawy ugodowéj, dotyczące nienaruszalności i całości kraju, corychléj wykonane zostały.

Nicby bardziéj nie uspokoiło stronnictwa narodowego, jak rychłe powołanie reprezentacji Pogranicza do sejmu Kroackiego.

Żądamy, by władze kroackie i instytucje zostać mogły w Riece, by fundacje i fundusze kroackie oddzielono i wydano. Przy rewizji ugody ma być uchwalona niezawisłość rządu kroackiego od węgierskiego ministerstwa co do spraw samorządu a ban Kroacki nie ma być nadal prezydentem najwyższego trybunału sądowego.

Reprezentację w sejmie węgierskim należy uregulować a obok bana jeszcze trzej inni urzędnicy muszą być odpowiedzialnymi przed sejmem kroackim w sprawach samorządu.

Należy także zmienić obecny system ryczałtowy co do finansów, nim zaś to nastąpi dochody z lasów Pogranicza niepowinny być używane na mocy jednostronnego postanowienia. Abyśmy mogli mieć zaufanie niech będzie postanowiony rząd, mający zaufanie stronnictwa narodowego. Zresztą będziemy wyrozumiałymi na możliwe zarzuty.

Francja.

(Posiedzenie zgromadzenia narodowego z d. 24 bm.) rozpoczął p. Naquet ze skrajnego stronnictwa wnioskiem, dla którego żąda uznania nagłości. „W miesiącu lipcu 1870 r. — mówi p. Naquet — Ludwik-Napoleon Bonaparte wypowiedział wojnę, nie będąc do niéj gotowym. Wojna ta rozpoczęta była w widokach dynastycznych. Pociągnęła ona za sobą śmierć znacznéj liczby obywateli, stratę dla Francji blizko czterech departamentów i ciężar 5 miljardów wynagrodzenia do zapłaty Niemcom. (Głos: a o 4ym września pan nic nie mówisz!) Nie mówię nic jeszcze o tém wszystkiém, co potrzeba było dla urządzenia obrony. Wszystkie te nieszczęścia są nie do powetowania. Z drugiéj strony wojna jest narzędziem despotyzmu; niweczy przemysł i handel i cofa wstecz cywilizację. Francja nie może zapomnieć rozbioru swego kraju. Potrzeba, aby przez swych reprezentantów oświadczyła, że nikt nie może się uchylić od praw, jakkolwiekby wysoko był kto postawiony, i Ludwik-Napoleon Bonaparte musi być poddany pod artykuły 1382 i 1383 kodeksu cywilnego, które mówią, że ten jest odpowiedzialny, przez kogo szkoda wyrządzoną została, czy ta szkoda jest skutkiem niedbalstwa lub też nieroztropności. (Głos: a ludzie 4go września? — Inne głosy: przyjdzie kolej na jednych i na drugich.) Ludwik-Napoleon Bonaparte sam w swéj konstytucji z r. 1852 uznał swą odpowiedzialność; z tego więc powodu powinien być stawiony przed sąd przedstawicieli kraju, którzy w téj mierze jedynie są kompetentni.

Pan Naquet proponuje zatém projekt prawa, którego treść następująca:

Art. 1. Zgromadzenie narodowe oświadcza, że Ludwik-Napoleon Bonaparte podpadł odpowiedzialności, którą sam uznał w artykule 5ym konstytucji.

Art. 2. Dobra Ludwika-Napoleona Bonapartego zostaną zasekwestrowane i wystawione na sprzedaż. (Kilka głosów: nazwiska wnioskodawców!) Wniosek jest podpisany przez p. Millaud i przezemnie, odpowiada p. Naquet. Nie jest to tylko zwykły środek fiskalny. Jest to odpowiedź zgromadzenia na zuchwalstwo szajki bonapartystów, która pozwala sobie podnosić głowę w kraju. Nawet dziwném jest, że znowu po wstydach cesarstwa widzimy tworzące się stronnictwo bonapartystów we Francji. Żądam nagłości; nie chcemy, aby dłużéj ci bonapartyści siali niezgodę w kraju. (Wrzawa i zgiełk.) Mamy prawo powiedzieć, że ze stanowiska rozejmu Bordeaux, partja bonapartystyczna nie powinna istnieć."

Śmiechy i różne wykrzykniki zakończyły mowę pana Naquet.

Poddany pod głosowanie wniosek jego upadł znaczną większością. Tylko skrajna lewica głosowała za nim.

Zgromadzenie przeszło następnie do dalszych spokojnych rozpraw nad marynarką kupiecką.

— (W sprawie wypożyczanych książek p. Mommsenowi) pisze „Dziennik urzędowy":

„Niedawno jedno z pism nie lękało się twierdzić, że popełniono prawdziwą kradzież z bibljoteki narodowéj na korzyść pewnego uczonego cudzoziemca, a to ze współwiną zarządu tego zakładu. Miano „przez podchwycenie" wysłać w ostatnich latach do Berlina „nieoszacowanéj wartości" rękopisma, „jako stare szpargały" i że te rękopisma dotąd nie zostały zwrócone do zbiorów bibljoteki. Aby odpowiedzieć na te zarzuty, dajemy tu wykaz dokładny wszystkich dzieł, powierzanych kolejno uczonemu niemieckiemu z datami wydania, jak również ich zwrotu. Dodajmy do tego, że ta wypożyczka i te wysyłki, według zwyczaju zachowywanego we wszystkich bibljotekach Europy, odbywały się zawsze za pośrednictwem p. ministra spraw zagranicznych i p. ambasadora francuzkiego w Berlinie, i że rękopisma, tak przy wysyłce jak i powrocie, składano w portfejlu kurjera spraw zagranicznych, Nakoniec nic nie wysyłano po d. 5 lipca 1870 r., w którym to dniu wszystkie wypożyczone manuskrypta jak najskrupulatniéj zwrócono."

— [Komisja reorganizacji armji] powzięła temi dniami postanowienie wielkiéj wagi: przyjęła zaciąganie się warunkowe roczne do wojska. Odtąd, jeżeli zgromadzenie uchwałę tę zatwierdzi, młodzież wykazawszy się z odebrania pewnéj nauki, będzie upoważnioną do pozostawania pod bronią tylko rok jeden, z warunkiem zaopatrywania się swym kosztem w odzież i życie. Postanowienie to, obok służby w wojsku przymusowéj i osobistéj wszystkich obywateli fizycznie zdolnych, będzie główną dźwignią, zapomocą któréj podniesie się chwilowo upadły naród.

Z drugiéj strony komisja niepotrzebnie naznaczyła czas zwykłéj służby w armji na lat dziewięć, a czynnéj na lat pięć, kiedy 7 lat w rezerwie, a 4 lata w czynnéj służbie powinnyby starczyć na dostateczne uformowanie żołnierza.

Komisja nakoniec odrzuciła stanowczo wolność zamiany i zastępstwa wyciągniętych numerów, z wyjątkiem młodzieży powołanéj do służby na morzu.

— [Telegrafują z Nizzy] pod dniem 25 b. m. o nieszczęśliwych wypadkach, jakie miały miejsce na kolei liguryjskiéj. Jeden pospieszny pociąg spadł w przepaść przebywając wąwóz Col de Braus; mówią, że wszyscy zginęli. Inny pociąg, wskutek zerwania mostu, wpadł w rzekę Brague, wskutek czego jest 6 osób zabitych, a 7 rannych.

Rossja.

(Położenie ludu w nadbaltyckich prowincjach — opieka rządu i społeczeństwa rossyjskiego nad Łotyszami i Estami.)

Włościanie wewnętrznych gubernji rossyjskich, po wyzwoleniu z poddańczéj zależności, otrzymali także i grunta pod pewnemi określonemi prawem warunkami. W gubernjach nadbaltyckich włościanie otrzymali wolność osobistą, a tylko w dobrach rządowych są stałymi, dziedzicznymi właścicielami ziemi, na któréj mieszkali; oprócz tego w zbyt nielicznych dobrach prywatnych zamożniejsi włościanie wykupili grunta od obywateli.

Oprócz tych więc nader rzadkich wyjątków, zresztą własność ziemska należy do szlachty. Szlachta wyłącznie niemiecka wydzierżawia czasami większe obszary ziemi włościanom-dzierżawcom, których w każdym razie bardzo niewielu. Większość zatém ludności jest bezrolną i oddaną na łaskę szlachty niemieckiéj. Położenie takiego parobka jest bardzo smutne: włościanin-gospodarz albo obywatel, u którego parobcy się najmują, dają zwykle tak małą płacę, że parobek zaledwie może się utrzymać, zwłaszcza jeżeli ma rodzinę.

W skutek bezrolnego położenia Estowie i Łotysze z nadbaltyckich prowincji tłumnie udają się w głąb Rossji, gdzie się spodziewają otrzymać grunta na korzystniejszych i pewniejszych warunkach; tam jednak doznają z początku bardzo wiele przykrości, zanim się nie obeznają z językiem i warunkami miejscowemi. Stan włościan-gospodarzy jest nieco lepszy, chociaż bez dostatecznéj gwarancji i pewności jutra. Po skończonym terminie dzierżawy właściciel może mu podnieść dzierżawę lub poprostu z niéj usunąć, pomimo znacznych nieraz nakładów robionych przez dzierżawców. W nadbaltyckich prowincjach wszystkie zabudowania gospodarcze, bydło, narzędzia rolnicze, w ogóle cały prawie inwentarz nie jest własnością dzierżawcy ale właściciela, w skutku czego każdy bezrolny włościanin może się stać gospodarzem, jeżeli zaproponuje wyższą arendę. Tym sposobem konkurencja z każdym rokiem staje się większą, a gospodarz dla braku odpowiednéj gwarancji bardzo łatwo może zostać parobkiem.

Podług zapewnień dzienników rossyjskich, szlachta niemiecka w nadbaltyckich prowincjach w stosunkach z dzierżawcami powoduje się nienawiścią do Łotyszów i Estów wyznania prawosławnego, lub takich, którzy znani są ze swego przywiązania do narodowości i własnego języka. Z tego powodu prawie wszyscy Łotysze wyznania prawosławnego nie mają własności ziemskiéj.

Rząd rossyjski już dawno obiecał parobkom wyznania prawosławnego rozdać grunta, ale dotychczas nie mógł się uiścić z danego słowa dla braku potrzebnéj ilości ziemi skarbowéj.

Daléj, dzienniki rossyjskie uskarżają się na szlachtę i pastorów luterskich, że z łaski ich Esty i Łotysze wyznania prawosławnego nigdzie nie mogą znaleść przytułku, ponieważ ochronki i zakłady dobroczynne są tylko dla wyznawców kościoła luterskiego.

Szkoła ludowa zostająca w Rossji pod dozorem ziemstwa, w Nadbaltyckich prowincjach dotychczas nie może wyjść z pod opieki szlachty niemieckiéj i pastorów, mających na celu germanizację miejscowéj ludności. Seminarja nauczycielskie mają charakter wyłącznie niemiecki, gdzie profesorowie często nie rozumieją po rossyjsku i kształcą nauczycieli ludowych w duchu nieprzyjaznym Rossji.

Cerkwie prawosławne i szkółki przy nich mają być tak zaniedbane, że popi nie są w stanie odprawiać nabożeństwa, a szkółki pozbawione nauczycieli, książek i wszelkich środków pomocniczych. W niektórych parafjach popi prawosławni odprawiają nabożeństwo w oborach, na ulicy lub polu; jeden z nich (w Wenden) rozpoczął kazanie temi słowy: „Dotychczas jeszcze znosimy głód i pragnienie, jesteśmy nadzy i bici, pędzeni z jednéj wsi do drugiéj etc."

Takiemi żalami na Niemców przepełniona prasa rossyjska, wzywająca rząd i społeczeństwo do niesienia pomocy uciśnionym warstwom ludności. Wskutek tych nawoływań rząd wyznaczył na sprawę oświaty ludowéj i wyposażenie duchowieństwa prawosławnego 800,000 rub. i 5,000 dziesięcin ziemi, a bezrolnym Estom i Łotyszom obiecał rozdać 8,000 dziesięcin ziemi, zastrzegając nadal jeszcze większe dobrodziejstwa.

Przytém w Petersburgu zawiązało się bractwo nadbaltyckie, które głównie będzie miało na pieczy interesa prawosławia.

Niemców to okropnie gniewa, że społeczeństwo i rząd rossyjski swojém wmięszaniem się zakłócają spokój prowincji.

Z tych i wielu innych powodów, pomiędzy dobrymi niegdyś przyjaciołmi, coraz więcéj powodów do wzajemnéj niechęci.

Włochy.

Rzym 24 stycznia.

(Wład. Kul.) Wczoraj w. książę Michał z małżonką swoją Olgą i siostrą Marją Leuchtembergską odwiedził Ojca świętego. Oprócz hr. Stragonowa, męża téj ostatniéj, towarzyszył im p. Kapnist, hr. Bariatinskoj i cały tuzin moskiewskich figur. Wielcy księstwo udając się do Watykanu, nie chcieli użyć pojazdów włoskiego dworu z liberją sabaudzkiego domu, oddanych na ich rozkazy, lecz wsiedli do najętych powozów. Dziedzińce watykańskie pełne były najgorliwszych ultramontanów, którzy się tłumnie zbiegli dla powitania carskiego brata. W. książę serdecznie był przywitany przez członków „Towarzystwa dla interesów katolickich" upatrujących w nim drugiego Gabryela, zwiastującego przymierze francuzko-moskiewskie i powrót doczesnéj władzy za pomocą prawosławnych bagnetów. U dołu marmurowych wschodów, które do Ojca świętego prowadzą, czekał z odkrytą głową monsignor Pacca, marszałek dworu Jego świętobliwości, wśród straży palatyńskiéj i szwajcarskiéj, tudzież żandarmów papiezkich ztąd i zowąd uszykowanych i broń prezentujących. U wnijścia do sali Szwajcarów spotykał rodzinę carską monsignor Ricci w. podkomorzy papiezki; który ją zaprowadził do Piusa IX. Posłuchanie trwało blizko godzinę. Wielki książę, jak powiadają, złote góry obiecywał, prosząc o zaprowadzenie moskiewszczyzny w kościele katolickim w zabranych krajach. Co zaś papież na to wszystko odpowiedział, nie wiem. Wychodząc od Jego świętobliwości, w. książę Michał sam jeden wstąpił do kardynała Antonellego i zostawał z nim długo sam na sam, rozmawiając po przyjacielsku i całkiem poufnie. Wychodzącego kniazia katolicy, napełniający dziedzińce Watykanu, witali znowu hucznemi okrzykami.

Tego samego dnia, podczas gdy książę Humbert z małżonką był u wielkich księstwa w poselstwie moskiewskiém dla zwrócenia im wizyty, przyniesiono przecudny kosz owoców olbrzymiéj wielkości i najrzadszych kwiatów: był to dar, który Pius IX przysłał wielkiéj księżnie Michałowéj.

Załączam cetlę obiadu, danego w Kwirynale dla wielkich księstwa:

Potage: crême d'orge à la Marie-Louise. Petits coulibachs et suprême à la Villeroi. Fruites de lac à la Bordeluise. Filets de boeuf à l'italienne. Poulardes de Bresse à la Coudé. Cailles aux cronstades à la Lucullus. Dominicains de Pintades. Artichauds à la vénitienne.

Hors-d'oeuvres; petits jambonneaux à la Tsarine.

Punch de fraises au champagne.

Rôl: perdreaux de dindonneaux piqués, salade russe. Pain de framboises. Châteaubriand à la Nesselrode. Savarins, macédoine au marasquin. Ruines de nougat.

Dessert: Caus Chautilly au café. Ananas et cédrat.

Vins: Châteaud Yquem. Grand vin Château-Lafitte. Marcobrunner impérial. Muscat de Sétubal, 1824.

Orkiestrą kierował *maestro* Enrico Simeoni.

Między potrawami *à la Lucullus*, przyrządzonemi na złotych półmiskach kwirynału, a koszami kwiatów i owoców, przysłanemi z Watykanu przez Ojca św. carskiemu bratu i bratowéj, przeciągały blade widma Litwy, Białorusi, Podola, Wołynia i Ukrainy, gdzie ostateczny rozbiór Polski gotuje się w domu Bożym. Kapela zaś *maestra* Simeoni grała zwrotkę Bohdana:

> Mowa nasza głuchnie wszędzie,
> Mowa w sercach wykochana,
> Jak anielskich rąk narzędzie
> Taka strojna i ograna;
> Toż do szeptów służyć będzie?

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z Wadowickiego. — Przed paru dniami wspomniał korespondent *Kraju* „Z Sandomierskiego", jak tam przed laty chartami wytępiono zwierzynę; nadmienił jednak, że — aby temu zapobiedz — rząd rosyjski nałożył podatek od chartów.

Jak tam niegdyś z powodu chartów, tak u nas obecnie, szczególnie w mojéj okolicy, grozi zupełne wytępienie zwierzyny. Co chałupa, to strzelec u nas; od rana do wieczora po pięciu i po dziesięciu łażą za biednym zającem. Z roku na rok — choć ich nikt nie zasiewa — mnożą się ci bezprawni myśliwi, których technicznym wyrazem *raubszycami* zowią; a jeśli się gdzieś zobaczy trop zająca, to pewnie obok niego już widać trop szerokich butów prześladowcy jego, który tak długo łazi i chodzi, dopóki zająca nie znajdzie w kotlinie i nie zastrzeli.

Jestto jedna więcéj demoralizacja i zepsucie naszych młodszych braci.

Jeśli się uda téj tłuszczy wiecznie polującéj zabić zająca, to niepodobna im podzielić się zdobyczą w naturze; sprzedają więc ubitego na dworskich polach i przepijają przy pogawędce i opowiadaniu myśliwskich przechwałek. Czas stracony na bezprawnych łowach, czas stracony na przepijaniu zdobyczy nie wraca, a myśliwy taki przyucza się do próżniactwa i włóczęgi, a odućza od właściwéj mu pracy i poszanowania cudzéj własności.

Jakże temu złemu zaradzić? Mojém zdaniem przez — zaprowadzenie podatku od strzelby (z wyłączeniem służby lasowéj), ale podatku najmniéj 10 zła. od jednéj strzelby. Tyle *raubszyc* zapłaci; prawdziwy zaś myśliwy podwójną złożyłby sumę, byle nie miał nic do czynienia ze współzawodnictwem bezprawnych strzelców w sąsiedztwie.

Przyp. red. — Ścisłe przestrzeganie przepisów ustawy z dnia 24 października 1852 i późniejszych szczegółowych rozporządzeń odnoszących się do tego przedmiotu mogłoby zaradzić bezprawnemu tępieniu zwierzyny. Jeśli się to nie dzieje, wina ciąży najbardziéj na urzędach powiatowych, żandarmerji i wszystkich organów ustanowionych do utrzymania publicznego bezpieczeństwa. Oględniejsze wydawanie tak zw. kart z pozwoleniem posiadania i noszenia broni, baczniejsze śledzenie przestępców przez właściwe władze i ich organa, które w razie niedbałości lub pobłażania karane być winny; nareszcie bezwarunkowa konfiskata nieprawnie noszonéj broni i nakładanie surowych kar na przestępców, do czego wspomniana ustawa aż nazbyt wielką zostawia możność. — To byłyby zdaniem naszém najodpowiedniejsze środki do zaradzenia złemu, którego doniosłości bynajmniéj nie zapoznajemy. — Na nałożenie podatku od broni, która częstokroć służy tylko dla osobistego bezpieczeństwa itp., nie moglibyśmy się zgodzić.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na pogorzelców Polaków w Chicago w administracji *Kraju* złożono: K. K. i A. A. 5 zła.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyła płaskorzeźba z drzewa Piotra Kozakiewicza „Matka Boska bolesna" i własnoręczny rysunek ś. p. Artura Grottgera „Pożegnanie."

Teatr. — We czwartek dnia 1 lutego, na benefis znakomitego artysty naszego p. Feliksa Bendy, przedstawioną zostanie 5-aktowa tragedja poety niemieckiego Weilena „Hrabia Horn" (tłumaczenie Edwarda Lubowskiego). Zbytecznem byłoby zachęcać publiczność do licznego zebrania się na to przedstawienie, gdyż ta jak zawsze tak i w tym roku zapełni zapewnie salę teatralną, chcąc oddać hołd talentowi i pracy ulubionego i tak sympatycznego artysty. Podobno loże i krzesła już zamawiają od kilku dni.

Aleksander Chodecki, pjanista-deklamator, twórca nowego rodzaju deklamacji połączonéj z muzyką, ma przybyć w tym tygodniu do Krakowa, z zamiarem wystąpienia publicznie. Pan Chodecki, który już w sierpniu r. z. bawił w naszém mieście i o którym wówczas wspominaliśmy, odbył następnie podróż artystyczną po całéj wschodniéj a w części i po zachodniéj Galicji. Ze wszystkich miast w których występował publicznie w kilkudziesięciu koncertach, napotykaliśmy po dziennikach, szczególniéj lwowskich, najprzychylniejsze sprawozdania. Niewątpimy, że i miasto nasze z przyjemnością powita w swoich murach artystę, który nowym sposobem produkowania poezji zdolny jest obudzić do niéj zapał tak w naszych czasach obumarły.

Dar dla szkoły miejskiéj na Kleparzu. — P. Zygmunt Rychtmann, inżynier i przedsiębiorca budowy kolei żelaznéj, przesłał na ręce p. Tomasza Rudnickiego, dyrektora szkoły miejskiéj św. Florjana na Kleparzu, piękny zbiorek składający się z 200 minerałów, częścią krajowych, częścią zagranicznych i ofiarował go na rzecz pomienionéj szkoły. Piękny to i godny naśladowania przykład dbałości o dobro i rozwój szkół naszych.

G. **Wieliczka**, *26 stycznia.* — W zeszły czwartek znowu nawiedził pożar nasze miasto. O godzinie $3^3/_4$ po południu zapalił się dom p. M. Grauzowéj pod l. 116. Niebezpieczeństwo było wielkie, bo na poddaszu znajdował się znaczny zapas słomy i siana. Że nieszczęście to nie stało się dotkliwém, zawdzięczyć musimy nowo-zawiązanéj straży ogniowéj ochotniczéj, która rychło i w znacznéj liczbie przybyła do ognia. Nie wyćwiczeni jeszcze lecz dzielni ochotnicy w okamgnieniu rozerwali palący się dach i w półgodzinie ugasili pożar. Dom zagrożony nie był ubezpieczonym. Na szczęście szkoda nie jest wielka, bo oprócz dachu nie uległo nic więcéj niszczącemu żywiołowi.

Częste wypadki pożarów przekonywająco przemawiają do obywatelskich uczuć mieszkańców Wieliczki, że instytucja straży ogniowéj z każdym dniem po kraju się rozkrzewiająca, dla miasta naszego nie tylko jest pożyteczną ale nawet niezbędnie potrzebną; za czém idzie, że każdy obywatel starać się powinien naszą straż ogniową w rozwoju materjalnie i moralnie wspierać.

Wiadomości kościelne. — Dnia 17 stycznia b. r., umarł w Chrzanowie, tegoż powiatu, djecezji krakowskiéj, pleban obrz. łac. i wysłużony dziekan, jubilat ks. Grzegorz Ligęziński, przeżywszy lat 79, z tego w stanie duchownym lat 53.

Do parafji tego probostwa należy w 3 miejscowościach 3090 dusz, względem których obowiązki duszpasterskie wypełnia każdoczesny pleban i ustanowiony wikary.

Prawo patronatu przysłuża p. Janowi Mieroszewskiemu.

Do głównego uposażenia należą 332 kw. ról

---

przez p. de Torqueville kobietom amerykańskim, będą jak sądzę, dostateczném uspokojeniem dla tych, którzy się lękają by rozwój wolności, wiedzy i władzy — nie wyrodził tego groźnego potworu, znanego pod nazwą: blue stochéna lub sawanthi (bas bleu).

Miss Martmeau zauważyła zresztą wybornie w swojem dziele: „Ilonschold Education" (Wychowanie domowe) jak bezzasadnym jest zarzut, że nauka czyni kobiety niezdolnemi do czysto niewieścich zajęć, i pyta czy znajdujemy, że mężczyzni mniéj dobrze doglądają kantorów swoich magazynów dla tego, że umysł ich zbogacony jest wiedzą a zdolności poważną nauką wzmocnione. Zaświadcza przytem, że domy najgorzéj zarządzane, należą zwykle do najmniéj oświeconych kobiet.

Doprawdy, zdaje się tak doskonale dowiedzionem, że ulepszenie socyalnéj pozycji kobiet musi w nich wyrodzić większe poszanowanie samych siebie większą niezależność, a tém samém praktyczność i radność, i że lepiéj potrafią odpowiedzieć co raz to większym wymaganiom mężczyzn, że dziwić się tylko potrzeba jak myśl przeciwna, zdania sprzeczne powstać mogły kiedykolwiek.

Kobieta również jak i silniejszy jéj towarzysz jest najpierwéj istotą ludzką, mającą naturę prawa i obowiązki człowieka; wolność w obraniu zawodu, równość przywilejów i tożsamo godło życia. O to jest wszystko czego żądamy.

Spodziewam się, że to nie wywróci całego ładu społecznego i że nie często widzieć będziemy męża w położeniu pastora, Hookera, który w r. 1585, przyjmując odwiedziny dwóch starych szkolnych przyjaciół, przepraszał ich, że musi przerwać rozmowę dla zakołysania dziecka. Często powtarzające się przerwy — skłoniły gości do prędkiego zakończenia wizyty.

Jeżeli niektóre kobiety, podobnie jak pani Hooker, zaniedbują właściwe sobie zajęcia, to zdarzało się przedtem jeszcze nim o emancypacji mówić zaczęto i nie wątpię zdarzy się jeszcze nieraz, ale wyższe ukształcenie stworzy więcéj inteligentnie pracujących pań domu.

Nie wiele znajdziemy podobnych p. Hooker, która (z radością to mówię na popieranie mego zdania), była źle wychowaną i ograniczonych pojęć kobietą.

Dla ulepszenia wychowania dziewcząt dużo jest jeszcze do zrobienia. Taż sama droga uniwersyteckiego kształcenia się — powinna im być otwartą, dziewczęta powinny też korzystać z uposażeń, stypendjów i przywilejów uniwersyteckich. Jako dokonalny przykład krzywd, jakich w tym względzie doznają kobiety nadmienię tu Miss Pechey, jedną z pań, które kończyły nauki w uniwersytecie Edynburgskim. Przyjętą była do uniwersytetu z wyraźném zastrzeżeniem, że tak samo jak studenci mężczyzni poddaną będzie prawom wpisowym, ustawom uniwersytetu, egzaminom i kursom.

Prelekcje dla kobiet miały się odbywać w oddzielnych godzinach. — Miss Pechey dopełniła wszystkich warunków, przeszła egzamina i była trzecią z kursu chemii, liczącego 236 słuchaczy. Kurs chemii rozporządzał czterma stypendjami przeznaczonemi do rozdania między czterech najpierwszych studentów. Bardzo naturalnie spodziewała się otrzymać jedno z nich, ale o dziwy! odmówiono jéj tegoż z powodu, — że nauka (z rozkazu władz uniwersyteckich) była jéj udzielaną w osobnych godzinach. — Senat, do którego apelowała, potwierdził tę odmowę, chociaż zadecydował, że kobiety mogą otrzymać patenta z ukończenia nauk uniwersyteckich. Czy jest to dobrém i sprawiedliwem? Albo, czy można się tém chlubić, że Miss Garret Angielka, musiała udawać się do Paryża i w obcym zagranicznym uniwersytecie uzyskać sobie dyplom lekarski i stopień naukowy, którego jéj w kraju odmówiono.

Zdaniem znacznéj liczby mężczyzn — praca nie jest pożądaną dla kobiet, zdaniem wielu innych jest niepotrzebną.

Ale gdybyśmy obu tym zdaniom przyznali prawdę, gdybyśmy nawet uznali — że kobiety nigdy nie są zmuszone pracować dla zarobku (od czego dziś daleko) to jeszcze uznamy za potrzebne ulepszenie dzisiejszéj ich pozycji, ulepszenie takie, aby kobieta każda była przygotowaną do pracy zgodnéj ze zdolnościami i gustami jakie posiada, aby każda mogła pracować użytecznie czy to na polu sztuki, nauk ścisłych i literatury, czy to w zawodzie dyplomatycznym lub innym — dającym jéj możność służenia społeczeństwu.

Jeżeli przy téj zmianie kobieta straci niektóre wyłącznie kobietom właściwe przymioty, zyska za to inne. W zamian za wdzięczną nieśmiałość i tkliwość rzeczoną, zdobędzie wielkie skarby odwagi i cierpliwego wytrwania; jeżeli jéj serce obejmuje dziś uczuciem szczupłe tylko kółko wybranych, to pewno nie straci swéj mocy, obdarzając uczuciem wielką rodzinę, ludzkość, może jéj duszę przestaną unosić w niebo ekstazy religijne, ale za to wzmocni się w niéj wiara prawdziwa i stanie się niezłomną właśnie dla tego, że ta wiara będzie oświeconą, spokojną i siebie świadomą. Zmienią się więc przymioty kobiety, ale za to nowe przez nią nabyte, staną się znowu jéj tylko wyłącznie właściwemi. Co jest prawdziwie pięknem w naturze kobiety, to nie da się zatrzeć w zetknięciu z nowemi opinijami. Jeżeli te nowe opinje są fałszem, upadną same z siebie, nie zmieniając w niczém ogólnego charakteru kobiecości. Próbując zatem wcielić je w życie, dowiemy się faktycznie, do czego prawdziwie jest zdolna misternie skomplikowana natura kobieca.

Zanim przyjdę do nowego przedmiotu, muszę jeszcze na jeden zarzut odpowiedzieć. Czy bezczynność jest najwyższą pięknością, najmilszym urokiem kobiety, że tylu mężczyzn tak się dla niéj pracy obawia? A może to tylko praca utylitarna, praca pieniężnie wynagrodzona, lub taka, która za domem koniecznie spełnioną być musi, może taka praca jest ową rzeczą tak bardzo dla kobiety groźną? Jeżeli tak jest, jakże możemy tolerować to bezprawie, że w saméj W. Brytanji znajduje się 779,000 kobiet służących? Nie sąż one wszystkie kobietami po za domem na chleb pracującemi? Czy praca za pieniądze jest tym strasznym widmem, które opiekunów naszych przeraża? Ja sądzę, że w téj obawie mężczyzn jest dużo zawiści, lękają się oni.... rywalizacji kobiet.

Niedawno jeszcze znakomity lekarz radził kobietom, chcącym studjować medycynę, aby się poświęcały zawodowi farmaceutycznemu lub pilnowaniu chorych po szpitalach, jeżeli mają uzdolnienie do obu tych zawodów potrzebne. Otóż nie zdaje mi się aby oba te zawody były mniéj utrudzające lub wymagały mniéj sumiennego oddania się im, niż zawód lekarza — z tą jednak różnicą, że ten ostatni, jako wyższego wykształcenia potrzebujący, przynosi lepsze dochody. Jeżeli jednak kobieta posiada już potrzebne do tego zawodu wykształcenie, nie widzę dla czegoby nie miała być lepiéj płaconą i dla czego mogąc zarabiać 1,000 fst. rocznie, ma się zadawalniać mając 100 fst. jako aptekarka lub 40 jako dozorczyni chorych?

Zgadzam się z memi przeciwnikami, gdy mówią, że nietyle praca wykonana przez kobietę, nietyle wykształcenie przez nią nabyte, zmieniają jéj naturę, ile niektóre rodzaje pracy, niektóre nędze społeczne, z któremi zetknięcie zgubnie na nią oddziaływa. Sądzę, że ci, którzy się trwożą ujrzeć na przyszłość kobietę-potwora, kobietę wytrąconą z właściwéj sobie kolei, mieć muszą na myśli te smutne wyjątki jakiemi są kobiety pracujące w kopalniach węgla, cały dzień pełzające na kolanach, niedostatecznie odziane, błotem tylko okryte, lub może myślą o takich, które zepsute nędzą i zgubnem wielkich miast sąsiedztwem, ciągłemi są gośćmi w sądach poprawczych i domach policji karnéj.

Jeżeli przeciwnicy moi takie wyjątki mają na myśli, zgadzam się z niemi, że kobieta może istotnie przestać prawie być kobietą, ale trzeba nam zgłębić, co jest przyczyną takiego poniżenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

18 morgów 198 sążni kw. łąk i ogrodów 8 morgów 916 sążni kw. pastwisk, w dobréj glebie, daléj obligacje indemnizacyjne imiennéj wartości 8760 zł. m. k., kapitał 16,125 złp. umieszczony w banku król. Polskiego i kapitał 250 zła., zabezpieczony na dobrach Chrzanowie.

Czysty dochód roczny (po strąceniu wszystkich podatków plebańskich z dodatkami) obliczony jest na 798 zła. i pokrywa całkowicie kongruę plebana i płacę wikarego.

Kościół pietnie osobne dochody obliczone rocznie na 134 zła.

Dr. Henryk Gottlieb, adwokat i radny miasta Lwowa, za historyczną pracę swoją o średniowiecznem dotychczas mało przez historyków badaném w IX i X stuleciu kwitnącém słowiańsko-żydowskiém państwie Chazarów, otrzymał od słynnego niemieckiego towarzystwa orjentalistów (deutsche morgenländische Gesellschaft) w Lipsku, dyplom na członka honorowego tegoż towarzystwa.

W polskim teatrze we Lwowie przedstawiono w niedzielę dnia 28 b. m. operę Stanisława Moniuszki p. t. „Halka."

Dotych zasowy dyrektor teatru polskiego we Lwowie, stara się o pozwolenie na założenie tamże drugiego teatru polskiego.

Miłosz Sztengel otrzymał pozwolenie do wydawania przedstawień teatralnych w Galicji do końca b. r.

„Kurjer teatralny lwowski" przestał już wychodzić.

„Świt" zamieszcza w pierwszym drukującym się numerze początek nieznanego dotąd utworu z rękopisu Adama Mickiewicza p. t. „Tryumf proletarjuszów."

Kółka polsko-katolickie zawiązały się na Gabirzie i w Gostomi na pruskim Szląsku.

W Iradze istnieje 404 stowarzyszeń, w téj liczbie 48 naukowych i artystycznych.

Obrót pieniężny spowodowany zaprowadzeniem t. z. pobrania pocztowego, wynosił przed trzema laty, według zapewnienia ministra handlu dr. Banhansa, 30 milj.; w r. 1871 wzmógł się już do 180 milj.

Sejm węgierski polecił ministerstwu utworzenie drugiéj katedry homeopatji.

Działo szybkostrzelne. — *Pet. Listok* donosi, iż wkrótce mają się w Petersburgu odbywać próby nowego działa szybkostrzelnego, wynalezionego przez p. Baranowskiego. Szybkość strzałów i morderczość tego przyrządu ma przewyższać odpowiednie zgubne przymioty kartaczownicy. Powiadają, że p. Baranowski zawarł układ z pewnym Anglikiem co do wzięcia przywileju na ten wynalazek tak w Rossji jak i za granicą. Dziennik wspomniany ubolewa, że armja rossyjska pozbędzie się przez to możności wyłącznego posiadania owego przyrządu.

Na południowym brzegu Krymu odkryto podobno ślady starych świątyń, w których ocalały wszystkie prawie posadzki. W jednym z napisów odczytano rok 801; są to zatem zabytki z czasów panowania Greków.

W Chicago, między rodzinami polskiemi, które w czasie ostatniego pożaru albo całkiem mienie swe postradały lub wielkie poniosły straty, znajduje się także dom bankowy książąt Sapiehów, synów ks. Ksawerego i hr. Pacównéj, który znacznie miał ucierpiéć.

Według wiadomości z Chili, miasto Oran, liczące 8,000 mieszkańców, zniszczone zostało trzęsieniem ziemi.

„Świt." — W numerze *Kraju* z dnia 19 b. m. donieśliśmy, że od 1 lutego r. b. wychodzić będzie we Lwowie nowe pismo literackie p. t. *Świt*. Podnieśliśmy wtedy, że redaktorowie i współpracownicy tego pisma dają rękojmię, że pismo to będzie miało wyższość nad podobnemi pismami, które dotychczas u nas wychodziły. Teraz zwracamy tylko uwagę czytelników na ogłoszenie przedpłaty na toż pismo umieszczone w dzisiejszym numerze naszego dziennika.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. Tomicki wł. d. z Kongresówki; Teofil Nawrocki dyr. owczarń z Warszawy; Edmund Zagórski wł. d. z Gniazdowic; Kornel Puzdrowski z żoną inż. z Węgier, Marja hr. Drohojewska wł. d. ze Lwowa.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* A. hr. Dąmbski wł. d. z Oświęcima, C. Bittckner kupiec z Bremen; Wład. Jackowski z Kongresówski; Ant. Woźniakowski z Bobrku; Fran. Wróbel kup. z Warszawy; A. Pietrzycki z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj
o targach na Baranie i na Kleparzu w dniach 29 i 30 stycznia odbytych.

Z przyczyny popsutych dróg dowóz zboża na granicy Kongresówki, a mianowicie na komorze Baran, na targu wczorajszym był znów mały, co także wpłynęło na ceny zboża, które nietylko dobrze się utrzymały, ale nawet niektórych gatunków (jęczmienia i grochu) podniosły się. Ruch i popyt były dosyć ożywione.

Płacono za pszenicę 252 ft. 42—46 1/2, żyto 235 ft. 30—33 1/2; jęczmień 202 ft. 26—30, owies 132 ft. 13—15, groch 252 ft. 36—41, proso 237 ft. 32—36 złp.

— Dowóz zboża na dzisiejszy targ nasz na Kleparzu był zaledwo średnim; do tego przyczyniły się głównie złe drogi. Ceny u nas nie doznały prawie żadnéj zmiany. Na targach zamiejscowych i zagranicznych panuje wielka stagnacja, a ceny uległy spadkowi. Na Baranie płacono drożéj jak u nas. Kupców z Prus niewielu, zakupna nieznaczne.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 10.25 do 11.50, białą 10.50—11.75, małą partję wyborowéj do 12; żyto 160 ft. 8.3—8.75, podolskie 7.50—8.10; jęczmień 140 ft. 6.75 do 7.50; owies 100 ft. 3.60—4, koniczynę czerw. 58—61, białą 68—75 zła.

Rada gospodarcza towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego w Krakowie zawiadamia, że dla rozpowszechnienia w kraju naszym jedwabnictwa rozdawać będzie na wiosnę drzewka morwowe nauczycielom wiejskim, włościanom, gminom i niezamożnym posiadaczom ogrodów.

W szkółce z funduszu rządowego założonéj, z któréj drzewka rozdawane będą, znajduje się drzewek rocznych 20,000, dwuletnich 2800, trzyletnich 5400, pięcioletnich 360, siedmioletnich 560. Drzewka te są krzakami. Każdy otrzymujący drzewka bezpłatnie — stosownie do rozporządzenia w. ministerstwa rolnictwa— obowiązany jest wydać kwit, który ma być na odpowiednim stęplu, jeżeli wartość morw przechodzi 2 zła. Ktoby zaś życzył sobie kupić, może ich dostać w towarzystwie po cenach następujących: za 100 rocznych 40 c., dwuletnich 1.20, trzyletnich 2.50, pięcioletnich 4.50, siedmioletnich 8 zła. Opakowanie oblicza się jak najtaniéj.

Wzywa przytém szanownych członków i osoby obojéj płci do towarzystwa przystąpić chcące o wniesienie składki na rok 1872 przypadającéj — w ilości od 1 do 5 zła., a to stosownie do potrzeb, możności i dobréj woli każdego. Wnoszący składkę oznaczyć zarazem raczy, czy całą składkę przeznacza na cele towarzystwa, lub za trzy czwarte części otrzymać pragnie jajeczka jedwabników morwowych lub dębowych, drzewka morwowe, szczepki owocowe i gałązki do szczepienia, albo téż ul lub rój pszczelny, — z tém wszakże zastosowaniem się do ustępu trzeciego statutu, że, jeżeli wartość przedmiotów żądanych większa będzie od trzech czwartych części składki, biorący je dopłaca nadwyżkę.

Do przyjmowania składki i zamówień rada gospodarcza upoważniła dyrektora towarzystwa dra Kozubowskiego, zamieszkałego przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 446 w Krakowie. — Zamówienia przyjmuje się tylko do 1 kwietnia. Wszelkie korespondencje mają być opłacone *(franco)*. Zamawiający raczą dokładnie wyrazić nazwisko swoje, miejsce zamieszkania i sposób przesłania.—Odstawa drzewek morwowych nastąpi w połowie kwietnia.—Uboczne poczty od kolei drzewek wysokopiennych nie przyjmują.

Kraków 28 stycznia 1872.

Koleje krajowe. — *(Sprawozdanie miesięczne)*

Koléj galicyjska Karola Ludwika. Dochód w grudniu 670,277 zła., całoroczny dochód 8.277,109 zła.; w stosunku do roku 1870 wynosi nadwyżka 1.229,051 zła.

Koléj lwowsko-czerniowiecko-jaska. — Dochód w grudniu 225,760 zła., całoroczny dochód 2.250,545 zła. W grudniu jest wprawdzie nadwyżki 85,270 zła., ale całoroczny dochód jest w stosunku do r. 1870 o 91,668 zła. mniejszy.

Boczna linja téj kolei Verestie-Botuszany — 6 mil długości mająca — została d. 1 października r. z. otwartą.

Pierwsza węgiersko-galicyjska koléj. — Przestrzeń Legenye-Mihályi-Homonna — w długości 8.5 mil — została d. 25 grudnia otwartą.

Na linji przemysko-łupkowskiéj według ostatnich wykazów pracowało 3468 ludzi, 278 koni i 8 maszyny parowe. Dworzec w Przemyślu jest na ukończeniu. Przy budowie tunelu pod Łupkowem okazało się nadzwyczaj silne ciśnienie gór i wywiązywanie się gazów, co budowę znacznie utrudnia.

Morski i sp., którzy w roku zeszłym ministerstwu przedłożyli projekt kolei żelaznéj z Nowego Sącza w przyłączeniu do mającéj się budować linji preszowsko-tarnowskiéj przez Jordanów i Suchę do Bielska, wnieśli świeżo podanie o zezwolenie przedsiębrania technicznych przygotowawczych robót w celu rozszerzenia powyższego projektu na linję Sucha-Lanckorona-Kraków i Żywiec ku granicy węgierskiéj w kierunku do Czacza, i otrzymali zezwolenie na przeciąg trzech miesięcy.

Próby ogrzewania wagonów trzeciéj kl. robią obecnie na kolei północnéj cesarza Ferdynanda. Pod podłogą wagonu umieszczono skrzynię żelazną, w któréj się żarzy drewniany węgiel, a rurami w podłodze wagonu umieszczonemi rozprowadza się ciepło. Ten sposób ogrzewania jest niepraktyczny, dlatego że utrzymanie ciągłego żaru węglowego w drodze jest prawie niemożebne.

Oddawna do ogrzewania wagonów pierwszéj klasy używane skrzynki miedziane, napełnione gorącą wodą, okazały się z téj saméj przyczyny niepraktycznemi, bo wody gorącéj nie można w drodze tak często odmieniać jak tego potrzeba wymaga.

Jedynie odpowiednim sposobem ogrzewania zdaje nam się użycie pary z lokomotywy, przeprowadzonéj rurami kauczukowemi przez wszystkie wagony pociągu. Z tém jednak musiałoby nieodłączném być odpowiednie zestawienie pociągów.

Wiadomo, że nasze pociągi osobowe wiozą zaraz za maszyną cztery a czasem i więcéj wagonów towarowych z pakunkami i przesyłkami pospiesznemi. Osobowe przeto wozy są od maszyny oddalone na 10—15 sążni; taką długość musiałyby téż mieć rury kauczukowe. Jeżeli zaś za maszyną jeden tylko wóz towarowy znajdować się będzie jako przepisami bezpieczeństwa nakazane odgraniczenie wozów osobowych od maszyny, natenczas w przeprowadzeniu rur kauczukowych od maszyny do wozów osobowych przeszkód być nie powinno. Gdyby zaś więcéj wagonów pakunkowych było potrzeba, natenczas musiałyby się takowe z tyłu za wagonami osobowemi, a do nich rury kauczukowe oczywiście dochodzićby nie potrzebowały.

Księgosusz w całym kraju zupełnie ustał. Od dnia 10 kwietnia 1869 do 11 stycznia rb., w którymto czasie zaraza ta nieustannie panowała, było nią dotkniętych 178 miejscowości w 26 powiatach.

Ze 64,635 sztuk bydła rogatego w 1006 zagrodach wyzdrowiało 7, padło 771, a ubito 2236. Oprócz tego ubito 4924 podejrzanych o zarazę. Ogólna przeto strata bydła wynosi 7931. Co się podaje do powszechnéj wiadomości z tém nadmienieniem, że postanowienia dla zapobieżenia zawleczeniu zarazy do kraju, tudzież przepisy dotyczące postępowania z bydłem rogatém wewnątrz kraju, jako téż rozporządzenia wykonawcze, a mianowicie co do obowiązku trzymania na odosobnieniu przez 10 dni świeżo zakupionego i sprowadzonego bydła — i nadal mają być ściśle przestrzegane.

Z c. k. namiestnictwa

Lwów 23 styczeia 1872.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 26 stycznia. Pierwsza konferencja dotycząca rozwiązanego serbskiego zjazdu karłowickiego odbyła się u prezydenta ministrów. Obecnymi byli: minister oświecenia Pauler, archimandryta Angyelus, senator Michailovich, septemwir Maschierevich i nadżupani Kussevich, Ratsojevich i Stojakovich. Obrady toczyły się poufnie. Biskup Krucky i patrjarcha Stajkovich przybędą jak tylko drogi się polepszą.

Peszt 27 stycznia. Według zgodnych doniesień, stronnictwo narodowe kroackie szuka zbliżenia się do rządu. Przybył tu członek tego stronnictwa, a pismo narodowców do hr. Lonyaya dowodzi skłonności ich do przyjęcia jego punktacji.— *Pesti Naplo* nie wątpi tym razem o szczerości zamiarów stronnictwa narodowego.

Zwołana przez ministra skarbu konferencja w sprawie banku narodowego, prawdopodobnie dziś rozpocznie swą czynność. Rząd na podstawie pełnomocnictwa, które mu sejm ma udzielić, rozpocznie rokowania z bankiem narodowym. Poruszono myśl udzielenia zasiłku z kasy państwowéj, gdyż według *Pesti Naplo* poczyniono rzetelne propozycje co do założenia banków skupowych, przez coby w krótkim czasie otrzymano 40 miljonów do rozporządzenia.

Kilku członków stronnictwa deakistowskiego życzy sobie odroczenia organizacji gminnéj i poda właściwe wnioski w klubie.

Pesti Naplo zamieszcza treść memorjału stronnictwa narodowego. Opozycja uznaje unję, żąda systemu ryczałtowego w skarbowości, reformy reprezentacji w sejmie węgierskim, odpowiedzialności ministra kroackiego wobec sejmu kroackiego, mianowania bana bez kontrasygnacji węgierskiego prezydenta ministrów, nakoniec ogólnych reform.

Peszt 26 stycznia. Rokowania z Kroatami rozpoczną się na nowo. Stronnictwo narodowe zawiadomiło o tem hr. Lonyaya, że oprócz dotychczasowych pięciu, wyśle siedmiu innych mężów zaufania, tak ażeby rokowania mogły się odbywać z 12 delegowanymi. Tych dwunastu miało się już telegraficznie znosić z zapytaniem do Lonyaya, na co tenże im miał odpowiedzieć: aby tylko przybyli, on gotów jest wysłuchać ich żądań. Z Zagrzebia otrzymano już telegraficzne zawiadomienie że list do Lonyaya jest w drodze. Wszystko przemawia za tém, że stronnictwo narodowe jest gotowe do przyjęcia swych punktów, które im jak wiadomo, Lonyaya przedłożył i na podstawie których przed zamknięciem sejmu nie przyszło do porozumienia. Ministrowie Pejascevich i Bogovich przybyli tu już dzisiaj, ban jutro przybędzie; hr. Władysław Pejascevich miał o stanie rzeczy zawiadomić także i stronnictwo unjonistów, które się podobno zgadza.

Peszt 27 stycznia. Komisya skarbowa zajmie się niezadługo kwestją bankową. Taż komisya zestawiła budżet. Cały deficyt wynosi 42 milionów. Z tych niepokryto jeszcze 12 milionów.

Berlin 26 stycznia. Rząd francuzki przystał na przywróceniu wszystkich z niemieckiemi państwami przed wojną zawartych konwencyj drukowych i układów o żeglugę z miastami hanzeatyckiemi i z Meklenburgją.

Monachium 27 stycznia (Izba poselska) Przy rozprawach nad zażaleniem biskupa augsburskiego bronił minister Lutz stanowiska rządu osobliwie zaś utrzymania „placetum". Po przemówieniu sprawozdawców większości i mniejszości kokomisyi, jakoteż prezydenta ministrów Heynenberga odrzucono 76 głosami przeciw 76 wniosek dotyczący zażalenia.

Peszt 28 stycznia. Wczoraj w południe obradowali ministrowie w zabudowaniu sejmowém przez trzy godziny — i to podobno nad sprawami kroackiemi i serbskiemi, jako też nad przedłużeniem trwania mandatów.

Zagrzeb 29 stycznia. W następnym tygodniu mają nastąpić przeniesienia a ewentualnie usunięcia wszystkich nadżupanów.

Celowiec 28 stycznia. Zgromadzenie ludowe uchwaliło rezolucję względem założenia demokratycznego organu dla robotników i oświadczyło się za dziesięciogodzinną robotą. Przy trzeciéj rezolucji względem braku mieszkań zbijał obecny komisarz policji tendencję socjalno-demokratyczną w skutek czego zaniechano rezolucji.

Berlin 27 stycznia. *Kreuz Ztg.* polemizując z *National Ztg.* powiada, że ta ostatnia chce punkt ciężkości rządu do izby poselskiéj przenieść, a ministra skłonić do niesłowności. Takie pomysły — powiada *Kreuz Ztg.* nie wstrząsną pruskiéj władzy królewskiéj.

Blottendorf 28 stycznia. Dziś odbyło się tu nadzwyczaj liczne zgromadzenie starokatolików, które postanowiło zająć się jak najspieszniéj ukonstytuowaniem się w gminę.

Paryż 28 stycznia. Uderza tutaj wszystkich obecność rossyjskiego oficera sztabowego, który za zezwoleniem ministra wojny, wszystkie urządzenia wojskowe ogląda i ma nieograniczone pełnomocnictwo do obejrzenia twierdz.

Paryż 28 stycznia. *Gazette de France* podaje, że hr. Chambord przeniesie siedzibę swoją bliżéj ku Francji.

Ludwik Blanc ogłasza odezwę do wyborców korsykańskich, w któréj sprzeciwia się kandydaturze Rouhera.

Paryż 29 stycznia wieczorem. Markiz de Lavalette, którego z Chiselhurst do Francji wysłano, ażeby tamże rozglądnął się w stosunkach, zapewnił byłego cesarza, że armja bynajmniéj nie ma chęci przyłożyć ręki do przywrócenia cesarstwa. Radzi on, ażeby wszelkie zabiegi zwrócić do wyborców.

Paryż 29 stycznia. *Journal oficiel* powiada, że artykół z dziennika *Patrie* pod tyt. „Przywrócenie z federowanéj gwardyi narodowéj" nie jest niczém inném jak tylko długim szeregiem błędów i zwraca na to uwagę, że wszelkie usiłowania skierowane do pewnego utworzenia rewolucyjnych gwardji zostałoby w myśl ustawy natychmiast stłumionnm.

Rzym 28 stycznia. W tutejszém kolegjum wyborczém wybrano generała Cerroti'ego,

Opinione zapewnia że ministerstwo z ustawy o powierzeniu bankom zarządu skarbu państwowego nie zrobi kwestji gabinetowéj.

Komisja izby przyjęła projekt ustawy o marynarce.

Rzym 29 stycznia. Minister wyznań i oświecenia przygotowuje projekt ustawy o założeniu wszechnicy w Florencji. Były cesarz Napoleon kazał sobie w okolicy Florencji willę zakupić. Z wiosną oczekują przybycia jego do Włoch.

Florencja 27 stycznia. *Gazzetta d'Italia* potwierdza wiadomość, że Thiers w obec rządu włoskiego wyraził życzenie ażeby w miejsce Nigry posadę posła włoskiego w Paryżu Minghetti'emu powierzono. Dotyczące rokowania toczą się.

Belgrad 29 stycznia. Dziennik urzędowy donosi, że ministrowi skarbu polecono, ażeby pięć banków obwodowych dla podniesienia gospodarstwa rolniczego niezwłocznie wyposażył i w życie wprowadził. Publiczność zarządzenie to przyjęła z radością.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 29 stycznia.

(?) Prace podkomitetu postępują szybko. W ciągu tego tygodnia podkomitet ukończy poruczone mu zadanie a z początkiem przyszłego tygodnia prawdopodobnie przedłoży elaborat swój wydziałowi konstytucyjnemu. Do scharakteryzowania obrad podkomitetowych niech wam posłużą następujące uwagi, które mam ze strony dobrze poinformowanéj:

Prócz dr. Zyblikiewicza w obronie rezolucji odzywają się często ze strony niemieckiéj posłowie Rechbauer i Brestel. Natomiast p. Janowski w zbijaniu punktów rezolucji i gwałtownéj przeciwko niéj opozycji idzie o wiele daléj aniżeli pp. Giskra i Herbst.

P. Janowski to głównie oponował przeciwko ustanowieniu we Lwowie sądu kasacyjnego o czem opiewa 7 punkt rezolucji.

Zgodzono się co do tego punktu, aby utworzyć we Wiedniu przy sądzie najwyższym osobny senat dla praw galicyjskich i przyjęto tę modyfikację 7-go punktu rezolucji większością głosów.

W pomoc p. Janowskiemu nadchodzą liczne petycje štojurców oświadczające się przeciwko rezolucji galicyjskiéj i żądające aby na wypadek nadania jéj, podzielono Galicję na wschodnią i zachodnią.

Petycje te nie mogą nam w Wiedniu szkodzić; tyle już znają Niemcy stosunki nasze, że wiedzą, iż podział taki wymierzonyby był przeciwko całości monarchji. Wiedzą oni dobrze, że podział taki byłby pierwszą etapą do oddania Rossji Galicji wschodniéj — a żądanie to kompromituje w oczach ich štojurców w najwyższym stopniu.

Wprawdzie to wszystko nie przeszkadza, aby dziennikarstwo tutejsze nie wskazywało z pewném zadowoleniem na te „głosy z Galicji", ale czyni ono to niejako na przekor nam, nie biorąc bynajmniéj tych głosów na serjo.

Zapatrywania korespondentów naszych na możliwe rezultaty rokowań komitetowych i wydziałowych co do rezolucji nie zupełnie z sobą się zgadzają. Korespondent nasz (ρ) nie obiecuje sobie „rzeczywistych dodatnich" rezultatów, korespondent nasz (?) zdaje się przechylać do zdania, że tym razem stanie jaka taka ugoda, która posunie sprawę naszą o kilka kroków naprzód.

Sonn u. Montagszeitung, która wczoraj zamieściła artykuł bardzo nam przychylny w odpowiedzi na onegdajsze statystyczno-finansowe wywody *Nowéj Pressy* — przepowiada dzisiaj, że nowe przesilenie jest bliskiem i daje do zrozumienia, ża gabinet dzisiejszy nie długo zdoła się utrzymać u steru.

Do *Gazety wrocławskiéj* piszą z Berlina ze źródła półurzędowego:

„Zaprzeczają tutaj z pewną drażliwością inspiracjom dzienników moskiewskich, jakoby polityka Rossji zaczynała teraz występować śmieléj, aniżeli od czasów wojny krymskiéj, i jakoby to czyniła w interesie równowagi europejskiéj. Osoby, które mają styczność z ministerstwem spraw zagranicznyh, zapewniają, że wprawdzie w ostatniéj rozmowie między posłem rossyjskim p. Oubril a ks. Bismarkiem poruszono kwestję zbrojeń Rossji i projekt założenia obozu oszańcowanego pod Insterburgiem, że jednak rozmowa ta miała charakter zupełnie przyjacielski".

Dość nam wiedzieć że p. Oubril z p. Bismarkiem mówili o zbrojeniach Rossji, że rozmowy między dyplomatami w czasie pokoju, zawsze mają „charakter przyjacielski" rozumie się samo przez się.

„La France" zajmuje się dziś na serjo projektem finansowym, przedłożonym rządowi przez jakieś konsorcjum angielskie, mocą którego rząd mógłby całą resztę kontrybucji wojennéj należącéj się Prusakom odrazu zapłacić i tym sposobem położyć koniec okupacji pruskiéj. Konsorcjum żąda, aby mu oddano na 15 lat monopol tytuniowy, za co ofiaruje natychmiastową wypłatę 3 miljardów.

Półurzędowe korespondecje berlińskie zapewniają, że Prusy żadną miarą nie przystałyby na propozycję wcześniejszego ustąpienia z ziemi francuzkiéj, że owszem w zajętych przez siebie prowincjach zamierzają pozostać aż do terminu traktatem oznaczonego.

W Madrycie panuje wielkie wzburzenie umysłów. Posłowie republikańscy urządzają komitety agitacyjne wyborcze. Poseł Castelar przygotowuje broszurę, w któréj wykazuje potępienia godne postępowanie rządu przy tłumieniu powstania na wyspie Kubie.

Ostatnie telegramy.

Peszt 30go stycznia. Mężowie zaufania stronnictwa narodowego po części już przybyli; według „Lloyda peszt." rozstrzygnięcie sprawy wkrótce nastąpi. Jeżeli sformułowany już przez Lonyaya program przyjęty zostanie, porozumią się unjoniści z narodowcami co do przyszłych kandydatów na posłów sejmowych i nastąpią żądane przez stronnictwo narodowe zmiany co do osób. Mężowie zaufania oświadczyli z góry gotowość do zgodzenia się na każdą kombinację, dowodzącą zmiany w zapatrywaniach.

Paryż 30 stycznia. „Union" zamieszcza manifest hr. Chamborda, w którym tenże protestuje przeciw przypisywanemu mu zamiarowi abdykacji i w zastępowanéj przez siebie zasadzie monarchicznéj upatruje jedyne zbawienie Francji. Jego nic nie zachwieje, nic nie znuży jego cierpliwości.

Kalkutta 28 stycznia. Po skutecznéj zaczepce obsadził jenerał Bourghier 21 warownych wsi, wziął 300 koni i zbliża się do kraju Tookpilallów.

Kursa. — Wiedeń 30 stycznia godz. 2. Akcje kredytowe 347.80. — Lombardy 220.—. — Losy z 1860 r. 106.75. — Losy z r. 1864 149.—. — Akcje franko-austr. 137.50 — Napoleony 9.05. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 267 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164 50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165 25. — Akcje banku 860.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 114.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 72.50. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 202.50. — Akcje anglo-banku 353.50. — Akcje kolei rząd. 411.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 187.—. — Akcje kol. Rudolfa 168.—. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Sprostowanie. — We wczorajszym feljetonie o teatrze zaszły dwie pomyłki drukowe. W przedostatnim wierszu szpalty 4 zamiast „Perdiean więc pewny jéj" czytaj „nie przeczy jéj," a w drugim wierszu od góry w szpalcie 5 po wyrazie „podli" opuszczono: „a kobiety próżne zalotne i płoche."

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 30 stycznia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 115	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —031	76 —	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —035	84 75	83 25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —040	88 50	87 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 050	90 50	89 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 246	89 50	88 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 046	92 75	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	266 —	262 —
„ „ Czern.-Jassy	165 —	162 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	73 —	71 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	101 —	98 —
Losy prem. węgierskie	113 —	110 —
Losy m. Stanisławowa	28 —	26 —
Srebro nowe austryackie	113 75	112 50
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	186 —	180 —
Ruble papier. rossyjskie	159 50	153 —
Talary pruskie	172 —	170 50
Dukat obrączkowy	5 50	5 40
20 frankówka	9 15	9 03
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 29 stycznia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	62 80	62 70
„ „ w srebrze 5%	72 30	72 15
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	317 —	315 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	315 50	314 50
4% rząd. 1854 „ 250	96 7	96 —
5% „ 1860 całe „ 500	106 75	106 5
„ „ 1860 1/5 „ 100	120 —	119 50
Rząd. 1864 100	148 25	148 —
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	99 —	98 50
Węgier. poż. premiow. 100	110 —	109 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 10	75 80
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	191 —	190 —
Clary „ 40 „ mk.	38 50	38 —
Donau Dampfschff. 100 „	100 —	99 50
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy na 40 „ mk	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk	— —	— —
St. Genois „ 40 „ mk.	32 —	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	27 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 50	74 50
„ galicyjskie	76 —	75 50
„ siedmiogrodzkie	77 75	77 2
„ węgierskie	81 25	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	111 70	111 20
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	348 50	348 —
Anglo-hungaria „ 80 „	110 50	109 50
Boden Credit austr. 80 „	290 —	288 —
„ „ węg. 80 „	135 —	134 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	343 75	346 25
Depositenbank „ 80 „	86 75	86 25
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1030 —	1020 —
„ bank czeski 100 „	— —	212 —
Franco austr. 80 „	138 —	137 75
„ węgierskie 80 „	113 50	13 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	73 50	73 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	228 —	227 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank „	854 —	852 —
Ogólnego austrjackiego „	216 50	215 50
Unionbank za 200 „	303 50	303 —
Vereinsbk austr. 80 „	115 25	115 —
Verkehrsbank 200 „	203 50	202 50
Wechslerbk wied. 80 „	305 —	303 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	116 50	115 50
Wien. Bnk Verein 80 „	307 —	306 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	182 75	182 25
Böhm. Nordbahn 150 wa.	152 —	151 —
„ Westbahn 200 „	271 —	270 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	165 50	164 50
Elisabeth 200 mk.	246 —	245 50
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	213 50	213 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2265 —	2260 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	208 50	208 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	265 50	265 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	196 —	195 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 50	164 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 —	138 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	82 50	82 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	223 —	222 —
„ lit. B. „ 200 „	192 —	191 50
Praga-Dux „ 150 „	115 25	114 75
Rudolfbahn „ 200 „	169 —	168 5
Siebenbürger I. „ 200 sr.	188 50	187 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	412	411 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	220 —	219 75
Süd-nord Verbind. 200 mk.	181 50	181 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	287 50	287 —
Tramway wied. 200 „	238 75	238 25
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	164 —	163 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	165 50	164 5
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	153 25	152 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	123 —	122 80
„ Wied. 80	148 25	147 75
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	35 —	34 50
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	185 50	185 50
Masz. cegiel. wied. 200	67 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	87 —	86 50
Schlöglmühle Pap. 80	121 —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	106 50	106 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 50	87 —
Centr. Bd. Cred. 40 5 1/2 %	95 50	— —
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	89 —	88 60
„ Bank. Włoś. 6%	91 75	91 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 20	90 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5 1/2	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5 1/2	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. 5 1/2 %	89 75	89 5
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	95 25	95 —
Böhm. Nordbahn 5% „	104 50	104 25
„ Westbahn 5% „	94 25	93 75
Elisabeth 5% „	95 50	95 —
„ 1869 — 70 5% „	104 25	104 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 —	89 75
„ „ w. a. 5%	87 —	86 —
„ „ „ 5% sr.	106 50	106 —
Franz. Josef „ 5%	101 75	101 25
Gal. Kar. Lud. „ 5%	107 5	107 —
„ II. em. „ 5%	— —	104 —
„ 1871. III. „ 5%	100 40	100 20
Kasch. Oderb. „ 5%	96 —	95 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 75	78 50
„ II. 1867 „ 5% „	89 50	89 —
„ III. 1868 „ 5% „	82 50	82 2
Mähr. Sch. Cntr. „ 5%	89 75	89 25
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	102 50	102 25
Rudolfbahn „ 5%	95 50	95 —
Siebenbür. I. „ 5%	92 60	92 4
Staatsbahn 500 fr. szt	138 —	137 —
Südbahn (Lombardy) „	114 —	113 —
„ złr. 200 5% sr.	96 75	96 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	98 75	98 25
Theissbahn „ 5% „	81 —	80 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 10	89 90
„ Nrdost 300 5% „	89 50	89 25
„ Ostbhn 300 5% a	86 40	86 20
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3 1/2 %	96 45	96 40
Hamburg „ 2 1/2 „	85 15	85 10
Londyn „ 2 „	114 50	114 35
Paryż „ 5 „	44 55	44 50
Monety:		
Dukat ważny	5 45	5 43
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 10	9 09
Srebro	113 20	112 90
Talar pruski	171 —	171 50
LWÓW, 26 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 100	155 —	153 50
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 60	75 —
„ banku hip. 6%	89 —	88 50
„ „ włościan 6%	91 75	91 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 10	75 50
Półimperjał ros.	9 50	9 35
Rubel srebrny obrączk.	1 86	1 80
„ papier.	1 61	1 59
WARSZAWA, 27 stycz.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 26	7 24
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 50	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	93 60	93 38
Akcje kol. warsz.-wied	— —	83 50
„ „ warsz.-bydg.	69 —	68 50
„ „ warsz.-teresp.	— —	118 —
Listy zast. serji 1. 4%	90 30	90 —
„ „ „ 2. 4%	89 20	88 20
kupon ubiegły	— 38	— —
„ „ nowe 5%	89 65	89 30
kupon ubiegły	— 49	— —
„ likwidacyjne 4%	75 8	75 45
kupon ubiegły	— 62	— —
BERLIN d. 29 stycznia.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7 1/2 %	—	45 3/4

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2gi tom (Tom I. wyczerpnięty).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpnięte)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za gotówkę lubpobraniem pocztowém.



The „Little Wanzer",

najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia,
poruszane ręką lub nogą,
konstrukcyi nader prostéj, do poznania łatwéj i niepsujące się.

W Wielkiéj Brytanii więcéj jak 40.000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jéj w 7.000 szkołach irlandzkich.

Prospekta i próby szycia bezpłatnie.
SKŁAD GŁÓWNY na GALICYĘ
w Krakowie u p. Jakóba Goldwassera
2703(1-20) **przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70.**

Niżéj podpisany ma honor zawiadomić **pp. właścicieli aptek**, iż jest w możności dostarczać pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie

produkta farmaceutyczne, specyfiki lekarskie, narzędzia chirurgiczne, wyroby kauczukowe itp.

oraz staraniem jego będzie wypełniać z największą skrupulatnością wszystkie inne polecenia.

JULIAN MIANOWSKI
2462(2-14) Paryż — 24 rue des Ecoles 24.

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2620(3-?)

Renomowane kantory

które chcą objąć ajencję dla nas, raczą się zgłosić listownie i podać warunki

ROTHSCHILD & C°.
2622(1-12) Wien, Opernring, 21.

Dom Zleceń i Skład Nasion

dawniéj
c. k. Towarzystwa gospod.-roln. krakow. przy ul. Ś. Jana w domu narożnym L. 292 na dole
Wchód od przecznicy,

zawiadamia Szan. Gospodarzy, iż Skład ten z wiosną znajdą zaopatrzony w nasiona roślin okopowych, trawnych, leśnych, warzywnych, kwiatowych i t. d. świeżych i pewnych kiełkowania.

Cennik Składu nasion wyjdzie w połowie miesiąca Lutego b. r. i na żądanie rozsyła się opłatnie.

Szan. Gospodarzy, którzy mnie zaszczycają od wielu lat swojem zaufaniem, mianowicie biorących nasiona i nawozy pomocnicze w większéj ilości — upraszam uprzejmie o **wczesne** zamówienia, by im na czas wskazany mogły być bezzwłocznie dostarczane.

Dom Zleceń pośredniczy w sprzedaży nasion koniczyny czerwonéj, białéj, szwedzkiéj, brzanki i tp. **pod korzystnemi warunkami**, na wywóz za granicę (komis), jak za gotówkę kupuje — za poprzedniem nadesłaniem próbek.

Poleca **smarowidło belgijskie** do pojazdów, wozów i t. p.

A) Smarowidło niebieskie, extra, pudełko 2 fnt. cel. 43 cnt.

B) Smarowidło do tegoż samego użytku, pudełko 2 funty cel. 41 cnt.

I. Oliwa anexides, do młocarni i maszyn fnt cł. 52 cnt.

II. Oliwa zielona, do tego użytku fnt. cł. 44 c.

2740(1-3) **J. Jerzmanowski.**

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu.— Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają **Papier Wlinsi na katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (**bronchitis**), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych itp.** Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece **pp. W. Redyka i Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece **M. Kullaka**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych **pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spies**- w Wilnie w aptece **p. Chrościckiego**
2166(16-22)

Nader ważne dla
cierpiących na oczy.

Co do nadzwzczajnéj skuteczności niezrównana, od wielu lat we wszystkich częściach świata znana woda na oczy sławnego okulisty

prof. dra v. Graefe'go

wyleczyła już tysiące z najrozmaitszych chorób oczu, wzmocniła wzrok i od **ślepoty zupełnie** uchroniła; przeto zjednała sobie sławę w całym świecie.
Flaszeczka kosztuje 1 talar pruski. Prawdziwéj dostarcza

J. L. Holz
2421(6-?) **Friedrichstrasse, 74 Berlin.**

Prof. Dr. Wagner'a
WSTRZYKIWANIE

leczy*) w **trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj** i **białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena flaszeczki z opisem użycia kosztuje 1 talar 20 sgr. — Za gotówkę dostarcza zachowując ścisłą tajemnicę 2422(6-?)

J. L. Holz
Friedrichstrasse, 74, Berlin.

*) 25 letnie cierpienia gruntownie usuwa.

FABRYCZNY SKŁAD
ATRAMENTU
do pisania i do farbowania
w Krakowie na Podbrzeziu L. 100.
2720(1-?)

DRUKARNIA „KRAJU"

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,

zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako téż i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni
STANISŁAW GRALICHOWSKI.

Podziękowania

za wygrane na loteryi liczbowéj za pomocą moich kombinacyj, otrzymuję codzień. — Tych **astron. kombinacyj** udzielam za ustąpieniem udziału 5% w wygranéj i jednorazowém wynagrodzeniem 2ch złr. w. a. Astronom **E. Lehmann,**
2670(1-3) Berlin, Frankfurter Thor 3.

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz l. 6, Aussenseite des Zwetlhofes
posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewske zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami	10—12 fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14 „
„ „ damski	13—18 „
„ „ z podwójną kopertą	15—17 „
„ „ z kryształ. szkłem	14—17 „
„ anker z 15 rubinami	16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopert.	20—23 „
„ „ z podwójną kopertą	18—23 „
„ „ „ „ lepszy	24—28 „
„ „ z kryształ. szkłem	18—25 „
„ zegarek z podwójn. kop. dla wojsk.	24—26 „
„ remontoiry nakręcane z boku	28—30 „
„ „ z podwójną kopertą	35—40 „
„ „ z kryszt. szkłem	30—36 „
„ anker armée-remontoirs	38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rubin.	30—38 „
„ anker z 15 rubinami	35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką	45—60 „
„ „ podwójną kopertą	55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80 90, 100	—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30 „
„ „ emaliowane	30—36 „
„ „ ze złotą kopertą	35—40 „
„ „ emaliow. z djamentami	38—48 „
„ „ z kryształ. szkłem	36
„ „ z podw. kopertą 8 rubin.	40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65 „
„ „ „ anker z 15 rubin.	35—45 „
„ „ „ lepszy ze złotą kop.	45—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100	—120 „
„ „ „ anker z szkl. kapslą	40—48 „
„ „ „ z kryształ szkłem	50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56 „
„ remontoirs 60, 70, 80, 90	—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120	—150 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złotą talmi	13—17 „
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6 7, 10	—12 „
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35 40, 50, 60, 70, 80, 80	—100 „
Budziki z zegarkami	7
„ same zapalające świecę	9
„ z narzadem do wystrzału i zapalania świécy	14
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami — najlepszy w świecie wyrób	40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z 2-roczną gwarancyą.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12 fl.
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny	30, 33 — 35 „
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 — 55 „
Regulator miesięczny	28, 30 — 32 „

Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1 50 cent.

Reparacye uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowych z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez hazdlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 2477(3-47)

POLECENIA

na wszystkie papiery państwowe i przemysłowe, będące w obiegu na krajowych i zagranicznych głównych giełdach, wypełnia pod najkorzystniejszemi warunkami podpisany dom wymiany.

Zakupione przezemnie papiery biorę w depozyt na bieżący procent.

Udzielam pożyczek na papiery publiczne, krajowe i zagraniczne.

Wszelkie ulubione losy pożyczek państwowych, krajowych i zagranicznych, sprzedaję na 12⁰, 24⁰ i 36⁰ miesięczne raty, niemniéj wydaję kwity udziałowe na odpowiednio skombinowane spółki losów pod taniemi warunkami i wypełniam jak najspieszniéj wszelkie komisowe interesa do zawodu bankierskiego należące.

FERDYNAND F. LEITNER,

c. k. nadworny wekslarz

Grac,	**wiedeń,**	**Peszt,**
Murgasse, Nr. 14.	Wallnerstrasse Nr. 17.	Pałac węg. assekuracyi.

Stali kupcy chcący pod korzystnemi warunkami zająć się rozsprzedawaniem kwitów udziałowych na losy pożyczek państwowych, a mogący wykazać korzystne widoki rozsprzedaży, raczą się zgłosić do powyżéj wymienionéj firmy, która im da trwałe i korzystne zajęcie i udzieli wszelkich możliwych ułatwień.

2735(1-3)

Od dnia 1 Lutego b. r. zacznie wychodzić we Lwowie

tygodnik naukowy, literacki i artystyczny
„ŚWIT"
w wytwornem wydaniu na papierze welinowym in 4°.

Pismo to obejmować będzie:

Rozprawy naukowe z filozofji, historji, dziejów piśmiennictwa, ekonomji i nauk przyrodniczych; powieści; poezje i dramat; rozbiory cennych dzieł literatury ojczystéj i zagranicznéj; korespondencję stałą z Krakowa, Poznania, Warszawy, Paryża, Wiednia i Getyngi; przegląd teatralny i muzyczny (stały); pogadanki tygodniowe w przedmiotach literatury i życia; kronikę naukową, literacką i artystyczną.

Najznakomitsze siły piśmiennicze jednoczą się w naszem piśmie.

Między innymi przyrzekli nam współpracownictwo: Mich. Bałucki, dr. Ad. Bełcikowski, Berlicz Sas, K. S. Bodzantowicz, Agaton Giller, J. I. Kraszewski. Władysław hr. Koziebrodzki, dr. Ludwik Kubala, dr. Karol Libelt, Juljan Ochcrowicz, Adam Pajgert, Mieczysław Pawlikowski, Tadensz Romanowicz, dr. Tomasz Stanecki, Juljusz Starkel, Henryk Szmitt, Łucjan Tatomir, Kornel Ujejski, Paulina z L. Wilkońska.

W pierwszym numerze „Świtu" rozpoczniemy druk **nigdy jeszcze nie drukowanéj rozprawy polityczno-społecznéj** *Adama Mickiewicza*, **najnowszéj komedji historycznéj J. I. Kraszewskiego i powieści z czasów przed rokiem 1831 Berlicza Sasa.**

Cena prenumeraty wynosi w całéj Austrji: rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr. Pranumeratę przesyłać należy wprost do redakcji „Świtu", plac kapitulny Nr. 7.

Lwów dnia 21 stycznia 1872.

2737(1-1)

Redakcja „Świtu".

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, pragskie i berlińskie
zwój 14 łokciowy od 12 centów począwszy, sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:
A. GUMPLOWICZ
w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj, Nr. 63. 1719(1-?)

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.